Nr. 151. We Lwowie, — Piątek dnia 24. Czerwca 1892. **Rok XXXI.**

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach:
dla Lwowa o godz. 3. popołudniu,
dla prowincyi o godz. 8. wieczorem
W dnie świąteczne zaś dla Lwowa o godzinie 12 w południe, dla prowincyi o 5 wieczorem.
W Niedzielę nie wychodzi.
Przedpłata wynosi
z przesyłką pocztową
miesięcznie zł. 2·— kwartalnie zł. 6·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
W miejscu z dostawą do domu
miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.
BIURA REDAKCJI:
ulica Czarneckiego l. 4 parter
otwarte od godz. 9 do 1 w południe.

GAZETA NARODOWA

Przypomnienie na czasie

przed rozpoczęciem parlamentarnych feryj letnich.

Lwów d. 23. czerwca.

Nużąca w najwyższym stopniu sesya Rady państwa jest na schyłku. Niezadługo już zacząć się mają w pełnej Izbie rozprawy nad przedłożeniami walutowemi, które prawdopodobnie tylko parę dni zajmą, gdyż po rozprawie jeneralnej, która potrwa może dwa lub trzy dni, rozprawa szczegółowa przejdzie prawdopodobnie w bardzo szybkiem tempie — i znużeni i znudzeni posłowie nareszcie doczekają się słusznie należącego się im wytchnienia.

Powrót posłów byłby jednakże niewątpliwie milszym tak dla nich samych, jak i opinia publiczna witałaby ich z serdeczniejszem uznaniem, gdyby te rozmaite pilne dla nas i ważne sprawy, które we Wiedniu po rozmaitych biurach ministeryalnych załatwienia oczekują, zostały za wpływem Koła polskiego rozstrzygnięte teraz przychylnie.

Długi jest ich szereg.

Nie wdając się w ich uzasadnianie — gdyż żadna z nich wobec Koła polskiego uzasadnienia nie potrzebuje, zwięźle wymienimy ważniejsze tylko z tych spraw krajowych, które pokutują w czyśćcu kancelaryj wiedeńskich od dawna i wybawienia z tego czyśćca pilnie wyglądają.

Pierwsza z nich i zasadniczo najważniejszą, jest upewnienie się, iż w myśl stanowczego żądania sejmu w jesieni b. r. zwołaną zostanie sesya sejmowa.

Dalej pozwalamy sobie przypomnieć uchwały sejmowe, dotyczące uregulowania handlu solą, przez poruczenie sprzedaży soli krajowi. Ażeby do tego nie dopuścić, z pewnością czynne są we Wiedniu niezmiernie silne wpływy zakulisowe. Byłoby to jednak ujmą dla tak ważnego czynnika parlamentarnego, jakim jest reprezentacya naszego kraju w Radzie państwa, jeżeliby okazało się, iż jej wpływ nie jest w stanie przemódz wstydzących się światła dziennego zabiegów konsorcyum brudnych przekupniów soli i ich protektorów. Uregulowanie sprzedaży soli warte byłoby dla konsumentów soli w Galicyi tyle, co ulga w podatkach co najmniej o pół miliona zł. rocznie.

Ze spraw rolniczych najważniejszem byłoby przyspieszenie sankcyi ustawy hodowlanej, tudzież zabezpieczenie subwencyj ze skarbu państwa na cele podniesienia hodowli bydła w naszym kraju w tej wysokości, jaką sejm za niezbędną uznał.

W zakresie spraw, dotyczących przemysłu, wypadałoby doprowadzić już raz do porozumienia jakiegoś z rządem względem uznania Komisyi krajowej dla spraw przemysłowych za organ doradczy p. namiestnika także w sprawach, odnoszących się do państwowych szkół przemysłowych w Galicyi. Rzecz ta, zainicyowana pierwotnie przez sam rząd, ugrzęzła potem we Wiedniu, i pomimo czterokrotnych rezolucyj sejmowych, przypominających jej załatwienie, nie może jakoś ujrzeć światła dziennego, przyaresztowana przez jakiegoś zawziętego hofrata w ministerstwie oświaty.

W przeszłym tygodniu zwróciliśmy uwagę na trudności, jakie rząd czyni w urządzeniu szkoły przemysłowej we Lwowie, dążąc ku temu, ażeby koniecznie urwać jej dwa tak ważne przedmioty jak urządzenie kursów fachowych dla ceramiki i cyzelowania metali, gdy miasto, opierając się na zobowiązaniach rządu wzniosło gmach, obliczony na umieszczenie nauki także i wymienionych tu dwóch przedmiotów specyalnych.

W końcu przypominamy w rzędzie spraw odnoszących się do przemysłu kwestyę urządzenia szkoły fachowej dla przemysłu drzewnego w Kołomyi, o co sejm również dwukrotnie powtarzaną uchwałą się upomniał.

Ze spraw kolejowych oczekują załatwienia:

a) Budowa linii Tarnopol-Brzeżany-Chodorów-Stryj;

b) połączenia Tarnopola z koleją Lwowsko-Czerniowiecką;

c) linii Rzeszów-Rozwadów;

d) przebudowania dworca głównego w Krakowie;

e) budowy centralnego dworca kolejowego we Lwowie.

Z tegorocznych uchwał sejmowych, odnoszących się do regulacyi wód, a adresowanych do rządu, przypominamy:

1. Przedłożenie do sankcyi monarszej ustaw projektów ustaw o regulacyi górnego Dniestru, Wisły od Krakowa do Niepołomic, potoków górskich w dorzeczach Skawy i Stryja;

2. podwyższenie dotacyi ze skarbu państwa na utrzymanie krajowego biura melioracyjnego z 1000 złr. na 5000 złr. rocznie;

3. wyznaczenie ze skarbu państwa po dwa stypendya po 1000 złr. rocznie na przeciąg lat trzech dla ukończonych słuchaczów inżynieryi na specyalne wykształcenie ich w technice melioracyjnej.

W zakresie spraw, dotyczących sądownictwa należałoby ponaglić o utworzenie sądów kolegialnych w Stryju i w Czortkowie.

Ze spraw specyalnie lwowskich — oprócz ważnej i nagłej kwestyi dworca centralnego w śródmieściu, o czem już powyżej była wzmianka, przypomnieć należy zabiegi reprezentacyi miejskiej o usunięcie domu karnego dla mężczyzn z najgęściej zaludnionej dzielnicy po za obręb miasta, i przyznanie ulg fiskalnych w celu asanacyi miasta przez przecięcie nowych ulic w śródmieściu.

Oto niektóre ważniejsze sprawy, o których przychylne załatwienie zechcą pp. posłowie przed rozjechaniem się na ferye letnie z odpowiednim naciskiem upomnieć się u rządu.

Z obrad komisyi walutowej.

(Telegram „Gaz. Nar.")

Wiedeń d. 23. czerwca.

Na wczorajszem posiedzeniu toczyła się dalej sprawa kurantu srebrnego. Minister skarbu Steinbach odpowiedział przedewszystkiem na żądanie p. Plenera, aby monety jednokoronowe o 5 prc. więcej czystego srebra zawierały, jak następuje: Chodzi tu o monetę zdawkową, której wartość w tem polega, że ją kasy państwowe bez ograniczenia przyjmują w zapłatę, że przeto tam we wszelkiej ilości przyjmowaną jako też wymienianą bywa, podczas gdy państwo wypłacając prywatnym, tylko conajwyżej za 50 koron monety zdawkowej dawać może, i tak samo jest w stosunkach pomiędzy prywatnymi. Główna więc wartość tych srebrnych koron leży nie w tem, ile czystego srebra zawierają, ale w tem, że państwo jest obowiązane przyjmować i mieniać je bez ograniczenia. Szkrupuły p. Plenera przedstawiają się tedy jako czysto teoretyczne.

Wszelako pod względem praktycznym zachodzi przeciw poruszonej przez p. Plenera myśli ta okoliczność, że gdyby zawarte w artykule XII. cyfry o 5 prc. podwyższono a względnie zniżono, powstałyby kłopoty przy wybijaniu tej srebrnej monety zdawkowej. Nadto podniesiona przez p. Plenera z naciskiem wymiana koron za frankówki na granicach sprowadziłaby, gdyby tej myśli posłuchano, wielkie niedogodności w praktyce. Mogłoby się bowiem stać, iżby nasze korony, lepsze srebro zawierające, w znacznej ilości emigrowały, a na ich miejsce mniej wartające frankówki do nas przybyły.

Dalej powiada minister: Głównie chodzi o to, zkąd weźmiemy potrzebnego na wybicie koron srebra? Wszystkiego ma się wybić w Austro-Węgrzech 200 mil. koron, na to zaś potrzeba miliona kilogramów srebra monetowego, czyli 835.000 kilogramów srebra czystego — czyli obliczając na dzisiejszą stopę monetarną (90 złr. na kilogram) potrzeba srebra na 75,150.000 złr. Z tego przypadłoby na Austryę 52·6, na Węgry 22·5 milionów złr. Potrzebę tę wypadnie zapewne pokryć w przeciągu lat 1893, 1894 i 1895.

Na tę potrzebę posiadamy następujące pokrycie: przedewszystkiem istniejących już zapasów srebra w Austryi 7 milionów złr. (między temi za 4 miliony talarów związkowych, a 3 miliony zł. w innych zapasach srebra) — we Węgrzech ma być ogółem za 2·5 mil. zł. zapasów srebra — co razem 9,500.000 zł. daje. Do tego przychodzi 8 mil. zł. w talarach związkowych, które jeszcze objąć musimy od Niemiec — dalej produkcya srebra w owym trzyletnim okresie, którą w Austryi na 9·6 mil. zł., a we Węgrzech na 4·6 mil. zł. preliminować można — razem 14,200.000 zł., a wraz z poprzednią pozycyą 31,200.000 zł. Do tego przybywa moneta zdawkowa po 10 i 20 centów, którą ściągnąć trzeba, a z której koron w sumie 22·8 mil. zł. wybić będzie można. Z tych pozycyj otrzymamy ogółem 54,500.000 zł., tak iżby wobec wspomnianej potrzeby 75,150.000 jeszcze 20,600.000 zł. nie stawało.

Pytanie zatem: ileby na pokrycie tego braku użyć trzeba monety kurantowej. Otóż przedewszystkiem bez wątpienia ściągnąć należy ćwierćguldenówki (po 25 centów). Widoczna ilość tych ćwierćguldenówek wynosi w Austryi 13,260.000 zł., we Węgrzech 50.000 zł. — razem 13,310.000 zł., które w przeważnej części w Banku austro-węgierskim leżą. Doliczmy do tego ilość ich niewidoczną, dalej dwuguldenówki, których widoma ilość 221.000 zł. wynosi, a otrzymamy około 15 mil. zł., tak że się wykazany powyżej brak do jakich 5,500.000 złr. zmniejsza. Ale i na to jeszcze posiadamy pozycyę w niektórych nieściągniętych jeszcze gatunkach dawnej monety konwencyjnej.

Z tego wszystkiego — kończy minister — okazuje się, że na wybicie 200 milionów koron albo wcale nic, albo drobną tylko ilość jednoguldenówek użyć będzie potrzeba. I rzecz to zaiste niewłaściwa, imputować rządowi, aby w tym celu jeszcze w Londynie srebro zakupywał. Naturalnie, że administracya skarbowa austryacka i węgierska tylko powoli, wedle wymogów obrotu, nowe korony w obieg wypuszczać będą. Tym sposobem stanie się możliwem, że nowe korony bodaj w części zajmą w obrocie miejsce banknotów jednoguldenowych — i w tem właśnie początek rzeczywisty ściągania banknotów państwowych (są to po 1, 5 i 50 zł.), a zastąpienia ich monetą brzęczącą. Srebrne zaś jednoguldenówki pozostaną w przeważnej części na razie w Banku austro-węgierskim.

P. Schaup sądzi, że prawdopodobnie przyjdzie do zatrzymania nadal kurantu srebrnego.

P. Neuwirth oświadcza, że poruszona przez p. Eima myśl wydawania państwowych certyfikatów państwowych bardzo dobrą mu się wydaje do czasu, gdy kiedyś przyjdzie do wypłat w monecie brzęczącej, ponieważ byłoby to wielce wygodnem w obrocie. I popiera wniosek wypuszczenia w pierwszej alinei wyrazu „aż do dalszego zarządzenia", ale z wykreślenia tego wyrazu żadnych się nie spodziewa korzyści.

P. Rutowski zwraca się przeciw ostatniej mowie p. Suessa. Co do przyjęcia waluty złotej, prawił p. Suess o zatracie honoru Austryi, a wczoraj przedstawiono nas właściwie jako fałszerzy monety. To już przecie nie umiejętność tak przemawia, tylko agitacya, a ta jest niebezpieczną.

P. Abrahamowicz oświadcza się za przedłożeniem rządowem.

P. Schwab wnosi, aby w artykule X. zamiast „aż do dalszego zarządzenia", dać „aż do dalszego, w myśl artykułu XXIV. mającego się w tym względzie wydać zarządzenia".

P. Menger wnosi następującą rezolucyę: „Wzywa się rząd, aby równocześnie ze ściąganiem srebrnej monety waluty austryackiej po 1 guldenie, pomyślał też o pewnej, którąby w drodze ustawodawstwa oznaczono, sumie dwukoronówek, w ten sposób wybijanych, iżby moneta dwukoronowa tyle zawierała srebra, ile obecnie gulden srebrny waluty austryackiej. Takie dwukoronówki mają posiadać nieograniczoną moc płatną".

P. Piniński popiera rezolucyę Mengera. Dla obrotu niezbędną jest znaczniejsza suma kuranta srebrnego z pełną siłą płatną, około 200 milionów.

Następuje głosowanie. Wnioski Schwaba, Bärnreithera i Kramarza odrzucono; p. Eim cofa swój wniosek, poczem artykuł X. w stylizacyi rządowej bez zmiany przyjęto.

Głosowanie nad rezolucyą Mengera odłożono do art. XI.

Przystąpiono do artykułu XI., który opiewa: „Oprócz monet złotych wybijane będą na razie następujące monety waluty koronowej: 1. Monety srebrne: a) sztuki po 1 koronie, b) sztuki po 50 groszy; 2. Monety niklowe: a) sztuki po 20 groszy, b) po 10 groszy; 3. Monety bronzowe: a) sztuki po 2 grosze, b) sztuki po 1 groszu".

P. Kaizl uprasza, aby przedewszystkiem zadecydowano, czy w ogóle moneta srebrna waluty koronowej ma być wybijaną czy nie.

P. Bärnreither wnosi, aby wybijania monety niklowej całkiem zaniechano, i zamiast 10-groszówek niklowych bronzowe, a zamiast 20-groszówek niklowych srebrne wybijano.

Z WARSZAWY.

Warszawa d. 16. czerwca.

(Rugowanie Polaków z kolei. — Zastrzeżenie się akcyonaryuszów na walnem zebraniu. — Czy to odniesie skutek.)

Zaczyna się rugowanie Polaków z kolei tutejszych. Na wielką skalę odbędzie się to przedewszystkiem na kolei terespolskiej, która przeszła na własność rządu i od d. 1. (13.) czerwca także w administracyę rządową. W dniu tym nowy dyrektor tej kolei, zamianowany w miejsce dotychczasowego dyrektora p. Gnoińskiego, Izmaiłow, telegrafował z Petersburga, iż odtąd przejmuje dyrekcyę kolei i prosi urzędników, aby tymczasem sprawowali swoje funkcye, dopóki na ich miejsce nie zostaną zamianowani nowi. Dziś zaś też już nie ulega wątpliwości, że na wszystkie wyższe posady natychmiast zostaną zamianowani Rosyanie, Polacy zaś usunięci. Rząd do tyla jest „względny", że dopiero w wilię usunięcia uwiadamia interesantów o losie, który ich spotkał.

Rezultatem bytności pułkownika Wendricha u nas będzie, że i na innych kolejach, które dotychczas są własnością towarzystw prywatnych, nastąpią zmiany przez rugowanie Polaków z wyższych posad. Mówiono nawet o tem, że na kolei warsz.-wied. dyrektora technicznego, Polaka, ma zastąpić Rosyanin, a przecież z jednej strony kolej warsz.-wied. ma bardzo rozległe przywileje w koncesyi sobie nadanej, z drugiej strony uważana jest za mniej ważną dla celów strategicznych.

Przywileje kolei w tym względzie przypomnieli rządowi akcyonaryusze na dorocznem walnem zebraniu, które odbyło się w sobotę 11. bm. Domyślicie się, że akcyonaryuszami tymi nie byli tutejsi, którzy siedzą jak myszy pod miotłą i pisnąć nie śmią. Zabierali w tej kwestyi głos pp. Manitot Belgijczyk, czy też może nawet Francuz rodowity, van Yperseele Flamandczyk i Goldstücker Niemiec z Berlina. Wszyscy trzej wspomnieli o tem, że po dziennikach obiegają pogłoski, jakoby rząd miał zamiar mianować pewne osobistości do centralnego zarządu Towarzystwa kolejowego, i przypomnieli, że według zatwierdzonej osobnym ukazem ustawy, Towarzystwo ma zupełną autonomię, zwracają się zatem do rady zawiadowczej z prośbą, aby zatwierdzonych carskim ukazem praw Towarzystwa ściśle przestrzegała i nie pozwalała na ich ukrócenie. Mowcy zażądali zapisania ich głosu do protokołu.

Czy protest akcyonaryuszów będzie miał jaki skutek, o tem przesądzać nie można. Bardzo łatwo być może, iż skutek będzie wręcz przeciwny temu, co mieli na celu jego autorowie — bo tak u nas bywa. Wszak niedawno, kilka lat temu, gdy spekulant belgijski Lysen zabrał się do reformowania kolei wiedeńskiej, p. Wyszniegradzkij potrafił skorzystać z tej sposobności, aby zapewnić skarbowi państwa po za dochodem od udziału jego w kolei pewną część dochodów, chociaż żadnego do tego nie miał tytułu prawnego. Cóż pomogą akcyonaryusze zagraniczni, gdy p. jenerał-gubernator każe któremu z dyrektorów podać się do dymisyi, a departament kolejowy zamianuje w jego miejsce „russkiego człowieka?" Na to zaś, aby pp. Manitot, van Yperseele i inni nie odnawiali swoich protestów, znajdzie się też środek. Rząd rosyjski da sobie z nimi radę, skoro przecież nie uląkł się wydalić niebawem po Kielu z granic swego państwa p. Poullney Bigelowa, który szczyci się osobistą przyjaźnią cesarza Wilhelma. Prawda, że Francuzi mają jeden silny środek, tj. pieniądze, których obecnie, po klęsce głodowej, rząd rosyjski bardzo potrzebuje, tak iż z kapitalistami francuskimi musi żyć w zgodzie.

Warszawa d. 20. czerwca.

(Nowy prezes teatrów. — O ile wpływ mieć będzie p. Jankulio. — Czego się można po nim spodziewać).

Mamy tedy nowego prezesa teatrów. Mianowany nim został adjutant Hurki p. Karandjejew. O szczególnych kwalifikacyach p. Karandjejewa na to stanowisko, niczego wam powiedzieć nie mogę. Chodził bardzo pilnie do teatru, no, i był adjutantem p. Hurki. Niektórzy opowiadają, że p. Karandjejew podjął się obowiązków prezesa teatrów, ponieważ w dziale dramatu i komedyi obiecał mu swoją „światłą" radę prezes cenzury p. Jankulio. Pomimo, że wiem o tem z dobrego źródła, nie bardzo mi się chce temu wierzyć. Prezes cenzury, *diejstwitelnyj statski sowietnik* z tytułem ekscelencyi, pomocnikiem prezesa teatrów, którym został adjutant jenerał-gubernatora, to stosunek zanadto dziwny, *aby mu uwierzyć można. Prawda, że p. Jankulio interesuje się też bardzo teatrem; codziennie go można było spotkać w loży proscenicznej*, wybijającego nawet, pomimo powagi urzędu, bardzo żywo oklaski. Że jednak różne dzieła i arcydzieła naszej literatury dramatycznej na wejściu p. Jankulia do zarządu teatrów warszawskich nie wiele zyskają, to najmniejszej kwestyi nie ulega. Powtarzam więc, że jeżeli Jankulio istotnie weźmie udział w kierownictwie teatrów, stanie się to jedynie w celu szkodzenia scenie polskiej na korzyść sceny rosyjskiej. Jego działalność w prasie najlepiej dowodzi, czego się po nim spodziewać można. Wiadomo wprawdzie, że Rosya nie obfituje w siły wokalne (stoi temu na przeszkodzie klimat), pomimo to skazywano już publiczność tutejszą, o ile chciała chodzić do teatru, na słuchanie ochrypniętych Rosyanek, a pan Jankulio nie omieszkałby z pewnością wybrakowanym w Petersburgu i Moskwie śpiewakom i śpiewaczkom udzielić przytułku w Warszawie. Zupełnie to samo da się powiedzieć co do baletu, który się wytworną świetnością w Petersburgu i Moskwie nie odznacza.

Dramatu polskiego i komedyi wprawdzie zrusyfikować nie można, ale go można zaniedbać i do upadku doprowadzić, natomiast sprowadzać jak najczęściej trupę rosyjską. Dotąd przyjazd trupy rosyjskiej za każdym razem, pomimo nacisku wywieranego na urzędników i oficerów, aby odwiedzali teatr, w kasie teatralnej robił niedobór dochodzący do 10.000 rubli, ale

Z WIEDNIA.

(„Listki" z wystawy muzyczno-teatralnej).

Przesłane Wam w swoim czasie telegraficzne sprawozdania z występów czeskiego teatru na wystawie muzyczno-teatralnej i ich nadzwyczajnem powodzeniu, były tylko odbiciem bezpośrednich wrażeń, jakie wywarły na tutejszą szerszą publiczność. Nie mając i dziś zamiaru wdawania się w szczegółową ocenę wartości artystycznej wystawionych utworów, chciałbym wspomniane sprawozdania, niektóremi luźnemi uzupełnić uwagami, o zachowaniu się tutejszej krytyki, o korzyściach z przedstawień czeskich dla Czechów z jednej a dla wiedeńskiego świata muzycznego z drugiej strony, o czeskim teatrze i dzielnej drużynie artystów czeskich.

Jak widzicie najmniej mam zamiar mówić o samych utworach a przypuszczając, że się Wam to dziwnem nieco wyda, że szeroką o skutkach a małą zaledwie o przyczynach chcę uczynić wzmiankę, będę usiłował wytłumaczyć się z tego postępowania. Jest ono jedną z nielicznych wpływów, jakie na mnie wywarła obecna wystawa. Nie jestem zawodowym krytykiem muzycznym — wypowiedziane przeto w tej mierze zdanie, może być uważanem tylko za poczucie intuicyjne na zjawiska artystyczne możliwego osobnika. Gdyby i na fachowych, wystawa takie sama wywarła wrażenie, naastąpiłby prawdopodobnie przełom w rodzaju traktowania krytyk przynajmniej muzycznych w ogóle albo przynajmniej tych, które przeznaczone są dla szerszej publiczności.

W swoim czasie, kiedy plan urządzenia wystawy muzycznej w ogólnych zarysach podano do wiadomości publicznej, opanował szersze warstwy, a nawet niektóre koła fachowe pewien sceptycyzm. Nie chciało się ludziom wierzyć w powodzenie rzeczy zawierającą samą w sobie sprzeczność — nie chciano wierzyć, żeby można było komuś patrzeć na coś — co właściwie słyszeć należy. Wydawało się to tak dziwacznem, jak gdyby komuś kazano lizać obrazy, żeby uległ działaniu ich piękności...

Że sceptycyzm ten, powątpiewanie w praktyczność celu wystawy, był w znacznej części usprawiedliwionym, dowodem tego, że publiczność z rotundy, gdzie nagromadzone są cenne pamiątki po mistrzach, rękopisy, partytury, instrumenty, kostyumy i t. d. — wychodzi co najmniej zmęczona — a jeśli kogoś zapytamy o wrażenie, jakie na nim te skarby wywarły — rusza ramionami i powiada:

— „Śliczne to wszystko, ogromną ma wartość etnograficzną, kulturno-historyczną, naukową, dla przeciętnego zaś widza o tyle nie mają wartości, o ile patrząc na nie może sobie wyrobić zdania o muzyce jako takiej — wszak muzykę trzeba słyszeć."

I cóż się to dziwić laikowi, kiedy prawdopodobnie żaden z krytyków — nawet taki, który partyturę czyta, jak zwykły śmiertelnik afisz teatralny — nie napisze krytyki, choćby patrzył na wystawioną np. partyturę z Tannhausera od rana do wieczora. Dziś zgodzili się już chyba estetycy wszystkich szkół i kierunków, że muzyka jest sztuką *par excellence* percepcyjną, — muzyka nie wypowiada żadnych myśli ani idei, lecz działa wyłącznie na uczucie i to tylko bezpośrednio, t. zw. wykonana.

Jeżeliby dla dosadności opisu wolno było użyć pewnej przesady, powiedziałbym, że pisane partytury w takim stoją stosunku do wykonanego utworu muzycznego, jak np. cegły do dzieła architektury, farby i pendzel do obrazu lub noga baletnicy do wykonanego utworu sztuki choreograficznej. Z przytoczonych tu przyczyn powinna krytyka ominąć wszystko, co ją do partytury czyni podobną. Na nieszczęście, niektórzy krytycy chorują na taką uczoność i nie mogą się obejść bez wpakowania w swoją ocenę parę *a mol* albo *d dur* lub czegoś podobnego. A to już, zdaniem mojem, zupełnie nie ma celu — i nawet czytelników, biegłych w kontrapunkcie, harmonii i kompozycyi, niczego nie nauczy i na nic się im nie przyda — jeśli bez związku z całością krytyk napisze: „Na szczególną uwagę zasługuje arya — a w nawiasie doda (*g dur*) — w akcie drugim..." Tonacya bowiem nie stanowi o piękności aryi.

Zastrzegłem się z góry, że wypowiadam swoje zdanie pod wrażeniem wystawy a to w pewnym wyraźnym celu, a niech tam sobie panowie krytycy szpikują swoje krytyki *durami* i *molami* jak im się żywnie podoba. Z mojego stanowiska zatem wystarczy, jeśli Wam powiem, że wystawione przez czeski teatr „Dalibor" i „Prodana nevesta" są utworami o wybitnych cechach narodowych, na które złożyło się całe mnóstwo motywów słowiańskich. Libreta do tych dwóch oper są dość słabe. Treść pierwszego oparta na podaniu ludowem, którego bohater Dalibor mści się za stracenie przyjaciela jego Zdenka, a drugie libretto opowiada niewinną historyę z życia wiejskiego. Jałową treść tych oper ubrał Smetana w czarujące formy muzyczne, a potrzeba było jego talentu, żeby na podstawie tak mało zajmującej treści, stworzyć dwa prawdziwe arcydzieła o nieprzebranem bogactwie melodyi.

Nie chciałbym popaść w przesadę i napuszystość — sprawiedliwość jednak ciśnie mi pod pióro zdanie, że przedstawienie „Dalibora" i „Prodanej newesty" zrobiły na słuchaczach wrażenie, jakoby byli świadkami odrodzenia się muzyki. W istocie było to dla niemieckiego świata muzycznego zawstydzającym faktem odkrycia, do jakiego stopnia rozwoju doszła muzyka u Czechów.

Krytyka tutejsza miała tym razem bardzo trudne położenie — a trzeba im oddać sprawiedliwość, że z narażeniem swojej powagi oddali sztuce czeskiej należną jej cześć. Jestto bezsprzecznie narażenie powagi, jeśli krytycy wiedeńscy w swoich sprawozdaniach z całą naiwnością przyznawali się do tego, że nie mieli pojęcia o tych utworach, których czarowi nie mogli się oprzeć. Naturalnie, że nie obeszło się bez zastrzeżeń, bo każdy z nich jako krytyk niemiecki uważał za stosowne zaznaczyć, że z ogólno ludzkiego stanowiska oceniają utwory czeskiego kompozytora i że oddzieliwszy od siebie to co w nich niemieckie — jako na osobniki, wywarła muzyka Smetany niewysłowiony urok, że ich odświeżyła, że to była transfuzja krwi świeżej itp.

Nie chciałem oczom wierzyć gdy czytałem te oceny z pod piór niemieckich wyszłe. Zwłaszcza przypomniawszy sobie zachowanie się tej samej krytyki, kiedy w listopadzie 1885. roku wystawiono w tutejszej operze. „Selma Sedlak" Dworzaka. Wtedy to widocznie nie obudziło się w krytykach uczucie „ogólno ludzkie" bo pozwolili na to; żeby opera ta tylko dla tego, że kilku wyrostków teutońskich podczas przedstawienia zrobiło borbę — znikła z repertuarzu.

Czesi więc mogą być dumni, że takich cudów dokazali — to było widoczne zwycięstwo kultury nad uprzedzeniem, a zwycięstwo tem większe ze względu na obecne warunki polityczne. Dławiło to Niemców, zanim wypowiedzieli swoje zdanie o utworach czeskich, — wreszcie ulegli — a sąd mógł być tylko korzystny.

Jeżeli się rozpatrzy: kto z przedstawień czeskich odniósł większe korzyści, Czesi czy Niemcy — to każdy przyzna że ci ostatni. Korzyści Czechow są względne. Wynieśli oni to zadowolenie, że spełnili swój obowiązek jako Czesi, jako artyści czescy — i artyści w ogóle.

U Niemców i krytyków niemieckich rzecz przedstawia się zupełnie inaczej, szczególnie u krytyków. Ci przekonali się najpierw, że krytyk niemiecki to „także człowiek" — bo dotąd myśleli, że są tylko krytykami niemieckiemi, a powtóre wzbogacili swoje wiadomości. Niemcy zaś mogą być zadowoleni, że oznajmiono ich z utworami tak wysokiej wartości i że takowe nie omieszkają podziałać na twórczość kompozytorów niemieckich.

Aż mi się zimno robi gdy pomyślę o tem, jak szanowny komitet „wykonawczy" raczy sztukę polską Niemcom zaprezentować — niech ich nieba

to pewno w dalszem sprowadzaniu go przeszkody stanowić nie będzie.

Ciekawem jest doprawdy, jak się w razie rządów p. Jankuljo w teatrze, ułoży stosunek prasy do teatru. Już dziś od niejednego z recenzentów wiem, że cenzura wielkie w ich sprawozdaniach czyni spustoszenia, mianowicie gdy chodzi o zganienie czegokolwiek, co jest zależnem od głównego zarządu teatru. Aktorom wolno wymyślać, a wyjątek stanowią tylko soliści i solistki, popierani przez intendenturę, mianowicie gdy przybywają ze wschodu. P. Jankuljo oprócz tego zaprowadził w dziennikach naszych przymusowe sprawozdania z przedstawień trupy rosyjskiej, której jednakże zbyt surowo krytykować nie wolno. Nie chcę jednakże o tem wszystkiem przesądzać. *Vederemo.* My tu oczywiście przy podobnych zmianach zawsze jesteśmy usposobieni pesymistycznie, a stwierdzić musimy, że pod tym jednym względem nie doznaje się u nas prawie nigdy zawodu. *(Dziennik Pozn.)*

Z salonów sztuk.

(Koresp. *Gaz. Nar.*)

Paryż d. 20. czerwca.

(S. G.) Trudno powiedzieć, by tegoroczne Salony sztuki, niezwykłe wrażenie pozostawić mogły. Nic dziwnego, że każdy swoje chwali, a Francuzi na tym punkcie bardzo są zarozumiali, lecz po szumnych artykułach i pochwalnych krytykach, tem większego doznaje się rozczarowania, zwiedzywszy Salon na polu Marsowem. Przedewszystkiem co w nim uderza, to przepych i gust w urządzeniu i liczba prac wystawionych przez poszczególnych artystów. Ci nie będąc ograniczeni w ilości nadsyłają wszystko — a *jury* więcej na podpis, niż na dzieła uważa. Temu tłum chyba przypisać należy, że całość jest więcej niż mierna, bo niekompetentny nawet zadziwi się śmiałością wystawiania na widok publiczny prac nie mających nawet pretensyi do sztuki, a bodaj nie kwalifikujących się na szyldy. Trudno dociec celów panów *jury* przyjmujących wszystko co nadsyłają ekscentryczni artyści. Publiczność — prawda, przypatruje się z ciekawością, tym różnym fantazyom artystom, a co trudne do pojęcia, pod niezwykłemi bije barwami, lub tak zaćmione, zamazane i zamglone, że niewiadomo nawet co ma przedstawiać, wszystko nazywa impresyonizmem — ale ostatecznie wychodzi oszołomiona, zniechęcona i raczej niedowierzać w wartość i zdrowy zmysł salonów. W obrazach olejnych szczególnie, uderza przedewszystkiem ogólny brak treści, myśli głębszej, czegoś coby przekonało i kazało powrócić raz jeszcze. Brak wyższej estetycznej fantazyi, zastępuje to chorobliwa jakaś pomysłowość dążenia do oryginalności, ale niezwykłemi drogami, a raczej drogami niezręczności, t. j. by przedstawiać rzeczy mające w umysłach naszych niewzruszone formy, w sposób wprost odmienny, jak je sobie wyobrażamy.

Któżby np. mógł się spodziewać, że ujrzy Chrystusa w ogrodzie Luksemburskim między postrojonemi dzieciakami, lub zdjęcie z krzyża na górze Montmartre pędzla Dineta, malowanego zresztą bardzo dobrze — grupa z Chrystusem żyje prawie, lecz całe jego otoczenie ubrane według dzisiejszej mody, a na przedzie stoi robotnik w bluzie wygrażający szaremu Parysowi. Chrystus i dzisiejszy socyalista to trochę trudne do pojęcia, a przecież widocznie myśl ta artystom się podoba, bo nie i inny obraz przedstawia Chrystusa na wieczorniku. Apostołowie czy biesiadnicy wszyscy w bluzach, a na pierwszym planie żywy portret Ravachola. Niezwyczajność, śmiały mistycyzm jak np. Dalego, lub Le Touche'a przedstawiające sen Dantego, także często się spotykają. Artyści ci stoją wyżej krytyki, bo malują rzeczy, których nikt nie widział, a więc i nikt krytykować nie może, że tak nie było.

Zapewne, że między taką ilością prac są rzeczy dobre, nawet bardzo dobre, ale i te osamotnione — giną w powodzi miernoty. Wedle tradycyi święci sukces *du jour et du lieu* Carolus Durand i honorowe zajmuje też miejsce, a grupa widzów przy jego portretach najwięcej zbiera. Portrety jego, których tu ma kilkanaście, nęcą jak zawsze świeżością barw, żywością wyrazów twarzy i nudzą trochę — szablonem, wiecznie malowane na tle pluszu, z którym Durand pożegnać się nie może. Mniejsze rozmiarami, skromniejsze tłem, ale bijące życiem i ciepłem portrety p. Courtois. Jako dobrych portrecistów zaznaczyć jeszcze należy pp. Mathewsa, Roedersteina, między którymi nieposlednie zajmuje miejsce pan Męcina Krzesz, który wystawił portrety naturalisty Ant. Wagi i dr. Ebersa z Krynicy. Portret Wagi, którego tu powszechnie znają i pamiętają, zatrzymuje dosyć znaczne grono widzów.

Piękna Carmencita Sargent'a przyciąga ognistem spojrzeniam i różowemi ustami, a publiczność się tłoczy, rada, że znalazła coś piękniejszego. Śliczne są także Marine Da-phin'a — Le char des fées pani Lemaire — Le repos divin Duberfe syn, — pełny rzeczywiście boskiego spokoju i barwności.

Niemniej przyciąga żywy rodzajowy obraz Hayborga „Bijou et Struvie", przedstawiający normandzkiego percherona i furmana — obaj zdają się wychodzić z ramy — i zdaje się, że Bijou ruszy a Struvie przemówi.

Prześliczny jest prawdą i życiem tchnący „Wodopój" Menniera. Jedną całą ścianę poprzeczną sali, zajmuje „Zima" p. Puis de Chavanne, płótno dekoracyjne, przeznaczone do ratusza paryskiego, dziwne, wielkie, puste i rozmazane. Jestto podobno specyalnością p. P. de Ch., że swe obrazy w ten sposób przedstawia, jakby malowidło gęstym muślinem było przykryte. Publiczność z trudnością się do tego przyzwyczaiła, ostatecznie jednak obdarowując ją ciągle muślinowemi zasłonami przekonał nareszcie i dziś ma naśladowców, kto jednak pierwszy raz to widział, doznaje wrażenia, jakby bielma na oku. Tem zakończę przegląd malarstwa a w następnym liście przejdę do rzeźby i pastelów, które znacznie lepsze wrażenie czynią.

KRONIKA.

Lwów dnia 23. Czerwca 1892 r.

Przypomnieć musimy szan. czytelnikom naszego pisma sprawę **Kopca Unii**, ciągnącą się od tak dawna a dotąd ostatecznie niezałatwioną. Jak z razu, gdy myśl ta podniesioną została, przyklasnął jej cały ogół — tak następnie zapomniano, że dzieło rozpoczęte należy d o p r o w a d z i ć d o k o ń c a i gdyby nie ofiarność inicyatora myśli usypania Kopca Unii, to od lat dziesięciu nietylko nie byłoby nic zrobione, ale i to, co dawniej uczyniono, uległoby było zniszczeniu. Prezydent S m o l k a atoli mimo najlepszych chęci własnemi funduszami nie jest w stanie dokonać dzieła — a nawet byłoby to z ujmą dla godności narodowej, by jeden wyłącznie człowiek sam miał rzecz przeprowadzić, podczas, gdy ogół, który przyjął myśl jego jako własną — obojętnie się temu przypatruje. Wzywamy tedy wszystkich, by celem **ukończenia sypania we Lwowie Kopca Unii raczyli** choćby skrome **datki nadsyłać**. Administracya naszego pisma gotowa jest pośredniczyć w ich odbieraniu.

Zapiski osobiste. Radca namiestnictwa pan Morawetz przyjmowanym był przez cesarza na publicznej audyencyi poniedziałkowej.

Minister wojny gen. Bauer wyjechał na sześciotygodniowy urlop. Zastępuje go szef sekcyi generał br. Merkl.

Namiestnik hr. Badeni po inspekcyi w Brzeżanach, udał się wczoraj o godz. 7 wieczorem do Raju na objad a dziś rano wyjechawszy ztamtąd, przybył do Podhajec, gdzie po lustracyi starostwa i zwidzeniu szpitala, szkoły, urzędu gminnego i Wydziału pow. i złożeniu wizyty ks. kan. Kierszce udał się do Manasterzysk a ztamtąd pojedzie koleją na Stanisławów do Radowiec.

Ślub. Dnia 25 b. m. odbędzie się w kościele parafialnym w Oleszycach, pow. żółkiewskiego, ślub dr. Adama Szulisławskiego, lekarza w Stanisławowie, z panną Zofią Hebanowską z Poznania.

Z armii. Cesarz zarządził przeniesienie majora Emila Versbach Hadamar z 80 pp. w stan czynny obrony krajowej. Kapitan Wacław Fiala przy 10 pp. otrzymał wyrazy najwyższego zadowolenia w uznaniu szczególnie znakomitych zasług, położonych przy układaniu map wojskowych. Kapitan audytor I klasy, Antoni Simek, z sądu garnizonowego w Banialnce, przeniesiony został do Lwowa. Do rezerwy przeniesiony został lekarz 57 pułku piechoty, dr. Józef Friedberg, z przeznaczeniem do szpitala garnizonowego nr. 3 w Przemyślu. Urlop roczny z pensyą otrzymał porucznik 30 pp. Franc. Stormke.

Koło pań tow. „szkoły ludowej" we Lwowie liczy dotychczas 790 członków. Zarząd koła wydał obecnie powtórny nakład sprawozdania ze swych czynności, dołączając doń najważniejsze wyjątki statutu. Zarazem uprasza zarząd swych członków opuszczających Lwów na sezon letni, by zabierali ze sobą listy upoważniające do zbierania składek i przyjmywania wpisów, a to celem pozyskania jak największej liczby członków. Wpisy do tow. szkoły ludowej zgłaszać można: a) u przewodniczącej p. Heleny Szczepanowskiej ul. Dąbrowskiego l. 8; b) u każdej z pań delegatek; c) w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego w rynku; d) w kancelaryi posła Stanisława Szczepanowskiego ul. Jagiellońska l. 7 zawsze, a najlepiej podczas zebrania Wydziału tamże t. j. w piątek od 4—6 popołudniu.

Pomyłka za pomyłką. Wczoraj prostowaliśmy, że dochód ze sprzedaży kwiatów na festynie w parku Kilińskiego, którą zajmowały się pani O. i hrabianka K., przyniósł nie 73 zł. ale 713 zł. W tę ostatnią sumę wkradła się znowu pomyłka, zmieniono jedną cyfrę. Dochód wynosił 313 zł.

Dyr. dr. Marchwicki z powodu, że wniosek jego o unieważnienie całego wyboru Rady miejskiej, upadł — wniósł wczoraj do prezydyum magistratu rezygnacyę z mandatu radzieckiego. Nie wątpimy, że Rada miejska uznając niepomierne zasługi, jakie pan dr. Marchwicki tak jako radny jakoteż jako wiceprezydent miasta, około dobra i rozwoju grodu naszego położył — rezygnacyi tej nie przyjmie. We wtorek odbędzie się posiedzenie nowej Rady miejskiej dla wyboru prezydenta, wiceprezydenta, delegata i poszczególnych komisyj.

Mała nauczka. Działo się to wczoraj we Lwowie na dworcu kolejowym. Jakiś komiwojażer, łączący w sobie arogancyę żydowską i butę pruską, niezadowolony, że personal kolejowy nie przyznawał mu pierwszeństwa, jemu który należy i do narodu wybranego i do narodu krzyżackiego, począł wykrzykiwać: o Bärenlandzie, o polnischen . . . . i t. p. Publiczność oburzała się i żądała ukarania bezczelnego zuchwalca. Słusznemu jej żądaniu stało się zadość. Pełniący na dworcu służbę, komisarz policyjny p. Rappel wdał się w tę sprawę, rozkazał wysiąść z wagonu dzikiemu cywilizatorowi i odprowadzić go na inspekcyę policyjną, gdzie też natychmiast dano mu małą nauczkę w formie kary policyjnej.

Z Izby sądowej. Wczoraj wieczorem rozpatrywał trybunał sprawę Grzegorza Deptücha, rolnika z Rzęsny polskiej, oskarzonego o zbrodnię zabójstwa. Obwiniony przyznał się już w toku śledztwa, że w dniu 22 kwietnia b. r. posprzeczawszy się i pobiwszy z rodzonym bratem swoim Michałem, zadał mu za pomocą ryskala ranę w głowę, wskutek której w kilka dni później śmierć nastąpiła. Podsądny tłómaczy się tem, że działał tylko w obronie własnej przed bratem, który zbliżał się doń z nożem w ręku. Śledztwo jednakże wykazało, że obwiniony popełnił czyn nie w warunkach usprawiedliwiających obronę własną, że zatem brak złego zamiaru musi być wykluczony.

Ignacego Popławskiego aresztowano wskutek nikczemnej, a kłamliwej denuncyacyi znajdującego się w więzieniu Hendigery'ego. Popławskiego uwolniono zaraz po przesłuchania, a w dodatku wydano mu świadectwo stwierdzające jego niewinności.

Cywilizator. *Gaz. przem.* pisze: August Steger, inżynier kierujący budową baraków w Pikulicach, obchodzi się z robotnikami tam zatrudnionymi w sposób urągający ludzkości i prawu; bo łży ich bezecnymi słowy i znieważa czynnie. We wtorek zaś posunął swoją brutalność do tego stopnia, iż na jednego z cieśli dobył sztyletu. August Steger jest obcokrajowcem i nie umie ani słowa po polsku. Robotnicy przezywani i bici przez Augusta Stegera wnieśli przeciw niemu skargę do sądu, który niezawodnie pouczy p. inżyniera, jak należy obchodzić się z podwładnymi.

Utonął w Sanie w Przemyślu dnia 22. bm. 4-letni synek tamtejszego mieszczanina M. Dziecko usiadłszy do łodzi, przymocowanej do łazienek Baczyńskiego, wypadło z niej i porwane falami wezbranej rzeki, zniknęło pod wodą, zanim obecni temu wypadkowi łódź odpiąć i z ratunkiem pospieszyć mogli.

Dziwny wypadek. Do wsi Mogielnicy przybył przed kilku dniami nieznany jakiś żyd i zgłosił się do tamtejszego arendarza z prośbą o przenocowanie. Nad ranem nieznany przybysz począł się wybierać, przyrzekając, że za kilka godzin powróci. Arendarz wówczas zaproponował mu, aby w takim razie kuferek swój u niego zostawił. Przybysz mając nieczyste sumienie widocznie, zgodził się na to, byle nie padł nań jakiś cień podejrzenia. W kilka godzin później arendarz sprawdził, że zginęło mu 50 zł., które niechybnie ów przybysz sobie przywłaszczył, a gdy nadto ten więcej się nie pojawił, otworzono zostawiony przezeń kuferek, w którym znajdowało się . . . . 28 flaszeczek rozmaitych trucizn. Śledztwo w sprawie tej prowadzi sąd w Budzanowie.

Wycieczka Sokoła w Jaworowie do Szkła w niedzielę dnia 19 b. m. powiodła się znakomicie. Przeszło 100 osób z Jaworowa i okolicy wzięło w niej udział. Gry towarzyskie rozruszały całe towarzystwo, ćwiczenia wolne jubileuszowe, wykonane przez Sokołów jaworowskich przy bengalskiem oświetleniu i przepisanej muzyce, tudzież wspaniała piramida z Sokołów wprawiły wszystkich w podziw, a tańce ochocze we wspaniałej sali zakładowej trwały aż do białego dnia. Poloneza prowadził prezes Sokoła jaworowskiego w 30 par, do kadryla i mazura stanęło po 26 par.

Zwiedzanie kopalń wielickich odbędzie się w niedzielę dnia 3. lipca. Cena biletu dla jednej osoby 2 złr. 50 ct. Pociąg osobowy odejdzie z Krakowa do Wieliczki o godzinie 1. po południu, a z Wieliczki do Krakowa o godz. 6 min. 35 wieczorem.

Ze Stryja piszą nam: Wskutek zawezwania członków lwowskiego oddziału Towarzystwa szkoły ludowej zawiązało się w Stryju w dniu 31. maja br. Koło miejscowe pań, których zebraniem, z gotowością godną pełnego uznania zajęła się pani Marcelina M o n a s t e r s k a, uproszona do tymczasowego zarządu. Zagaiła też zgromadzenie, dziękując paniom za liczne zebranie się i zaznaczając przytem, że „tem samem dają najlepszy dowód, iż ogólne przeświadczenie o gorliwości i gotowości Polek w sprawach publicznych i narodowych, nie jest tylko czczym frazesem i pochwałą oddaną nam z grzeczności, ale zasłużonem i sprawiedliwem uznaniem. Nie zawiedźmy więc dobrego tego mniemania, jak też nie dajmy się wyprzedzać innym miastom, które na pierwsze hasło za przykładem i staraniem Lwowa, licznie i chętnie do nowo zawiązanego Towarzystwa przystępują." Głośne i długie oklaski były odpowiedzią wymowną na serdeczne te słowa. Następnie delegatka lwowska Anna C z e m e r y ń s k a odczytała statut Towarzystwa i sprawozdanie lwowskiego Koła; i w gorących słowach podniosła znaczenie i doniosłość Towarzystw mających na celu oświatę ludu, w którym przyszłość narodu spoczywa, wzywając do zgodnej i wytrwałej pracy na tem polu, do miłości Ojczyzny, którą czynem tylko, poświęceniem i znoszeniem trudów okazać możemy. Przemówienie to zakończone wierszem własnego utworu, przejęło do głębi zgromadzone panie i te obsypały młodą autorkę serdecznemi i przeciągłemi oklaskami. Następnie przystąpiono do wyborów. W skład zarządu stryjskiego Koła pań wchodzą: Jadwiga Marcelowa Monasterska, jako przewodnicząca, Konstancya Lewicka, jako zastępczyni Józefa Janicka i Anna Göttingerowa, jako skarbniczki, Marya Blagutówna i Jadwiga Łazowska, jako sekretarki. Prócz tego wybrano 12 pań delegatek, których zadaniem będzie zbieranie członków. Na pierwszem tem zebraniu przystąpiło do Towarzystwa od razu 60 członków. Zgłaszania się do wpisu na członków stryjskiego Koła, przyjmuje zawsze we własnem mieszkaniu przewodnicząca, pni Marcelowa Monasterska, podczas zebrania się tamże wydziału Towarzystwa tj. każdej niedzieli od 11—1 w południe. Do „Koła pań" mogą także zapisywać się panowie, którzy dotychczas męskiego Koła nie zawiązali.

Ze sportu. Walne zgromadzenie członków-założycieli Towarzystwa międzynarodowych wyścigów w Krakowie odbyło się onegdaj. Powzięto następujące ważniejsze uchwały: Na ulepszenie i wzmocnienie toru przeznaczono kwotę 25.000 zł. i polecono dyrekcyi użyć tej kwoty na roboty, oraz inwestycye, jakie uzna za potrzebne. Uchwalono podwyższyć dwukrotnie ogólną sumę nagród; dotąd wynosiła ona około 29 tysięcy zł, na przyszłość zatem wynosić będzie około 58.000 zł. Uchwalono wreszcie, na podstawie zebranego przez dwa lata doświadczenia, powiększyć liczbę kas przy totalizatorze i zaprowadzić ulepszenia w budynkach.

Lud poznański, pomimo braku sił roboczych w w. księstwie Poznańskiem, kuszony chęcią znacznego zarobku, nie przestaje wędrować na czas letnich i jesiennych miesięcy do prowincyj niemieckich, głównie nadreńskich. Z tego powodu poruszono w Poznaniu myśl założenia Towarzystwa św. Izydora, któreby działało przeciwko wychodźctwu, i roztaczało moralną kościelną opiekę swą nad krociami ludu polsko-katolickiego, szukającego zarobku w stronach niemiecko-protestanckich. Myśl ta znalazła żywy odgłos w społeczeństwie polskiem, w pierwszym zaś rzędzie w kołach duchowieństwa.

Edward Jelinek znany patryota czeski i przyjaciel Polaków bawi w Poznaniu. Na cześć jego dano ucztę, w czasie której gość czeski kilkakrotnie głos zabierał i w serdecznych, gorących słowach zapewniał zebranych o sympatyach własnych i swego narodu.

Wielki los. Onegdaj w Warszawie wylosowano w loteryi klasycznej główną wygranę 75.000 rubli. Padła ona na nr. 17.129, będący własnością pani Janiszewskiej, kobiety prawie ubogiej. Wygraną jednak p. Janiszewska podzielić się musi jeszcze z trzema osobami, równie jak ona niezamożnymi, z którymi przed pół rokiem los ten do spółki kupiła. Tym razem los przyszedł z pomocą istotnie potrzebującym.

Straszny wypadek. W Nieświeżu niedawno trzy panny (córka, kuzynka i nauczycielka obywatela Abłamowicza), powożąc się same w kabrjolecie, uległy okropnemu wypadkowi. Młody, ognisty koń, zestraszony rozpiętemi parasolkami spacerujących za miasteczkiem żydówek, poniósł kabrjolet, przewrócił go i włókł czas jakiś po ziemi, gniotąc przykryte nim panienki. Córka p. A. została przejechaną kołem przez pierś, kuzynka uległa poszarpaniu twarzy, którą trzeba było zaszywać, nauczycielka ucierpiała najmocniej, ma wykręconą szczękę, wygniecione naprzód zęby i rozdarty policzek; mowa jej zupełnie utrudniona, twarz monstrualnie zeszpecona.

Paderewski stał się ulubieńcem Anglików i za każdą swoją bytnością w Londynie entuzyazmuje grą swoją publiczność miejscową. Ostatni numer dziennika „The daily Graphic" pomieścił niezmiernie sympatyczne sprawozdanie z odbytego przed kilkoma dniami w stolicy Anglii koncertu naszego artysty. Inne angielskie dzienniki mówiąc o tym koncercie, czynią uwagę, że podobna owacya, jak ją nazywają „delirious", pierwszy raz dopiero w Anglii spotkała cudzoziemca.

Z kroniki podróży. Dr. Kamieński, profesor botaniki przy uniwersytecie odeskim, w przejeździe na Jawę, zatrzymał się w Colombo celem zwiedzenia tamtejszych plantacyj herbaty. Podróżnik nasz odbywa swą podróż w celach naukowych i zamierza pozostać na Jawie do późnej jesieni.

Toalety weselne. W czasie zaślubin hr. Herberta Bismarka z hrabianką Małgorzatą Hoyos, stroje gości weselnych zwracały powszechną uwagę niezrównaną elegancyą i bogactwem. Toalety pań były wyrazem ostatniej mody. Panna młoda miała suknię z białego atłasowego brokatu, haftowanego w srebrne małgorzatki. We włosach miała dyadem brylantowy i mały wianuszek mirtowy. Na szyi riwierę z brylantów. Długi tren jej sukni niosły maleńka hrabianka Emilia Hoyos i Maria i Feodora Zichy. Panie wystąpiły w ogóle w jasnych toaletach. Najpiękniejszą toaletę miała p. Lenbach ur. hr. Moltke; jej suknia z białego i różowego brokatu z koronkową narzutkę i wysokim aksamitnym kołnierzem budziła podziw pań. Hr. Wilhelmowa Bismark z domu Arnim miała suknię z jasno zielonego brokatu, strojną żółtawym aksamitem, pokrytą jakby mgła cudownemi koronkami. Matka Alicya Hoyos miała suknię z białego brokatu haftowaną bratkami z rękawami z białego aksamitu. Panowie wystąpili przeważnie w bogatych mundurach, a magnaci węgierscy w strojach narodowych. Pan młody miał na sobie uniform pułkownika *a la suite* pruskich ułanów, książę Bismark jak zwykle mundur kirasyerów, hr. Wilhelm Bismark mundur niebieskich ułanów. Bogaty i śliczny strój węgierski z czerwonego aksamitu nosił hr. Janos Palffy. Wnętrze kościoła bogato było ubrane w festony róż, mirtów i laurów. Posadzka zaścielona była czerwonym aksamitem, ławki przykryte złotym brokatem. Tysiące płomieni kandelabrów oświecało ten barwny i bogaty widok.

Zaręczyny w domu cesarskim. Po onegdajszej paradzie w Poczdamie proklamowane zostały zaręczyny księżniczki Małgorzaty pruskiej z księciem heskim Fryderykiem Karolem. Narzeczona liczy lat 20 i jest młodszą siostrą niemieckiego cesarza. Wszystkie więc kombinacye, które w ostatnich czasach poślubiały ją, już to następcy tronu rumuńskiemu, już to włoskiemu, upadły. Narzeczony książe Fryderyk Karol syn landgrafa Fryderyka, liczy lat 24.

Strejk urzędników telegraficznych w Hiszpanii sprawia wiele kłopotu. Powodem jego jest zamiar ścisłego złączenia telegrafów z pocztami, czemu urzędnicy telegraficzni są przeciwni. Dyrektor telegrafów podał się do dymisyi, ale krok ten nie uspokoił nikogo. Komunikacya depesz z zagranicą prawie zupełnie przerwana.

Skandaliczne samobójstwo. Z Kniażewac w Serbii piszą nam: Tutejszy lekarz dr. Milosz Kaudicz, człowiek zresztą bardzo wykształcony i znakomity lekarz, dnia 11. bm. zakończył życie swoje, pełne przeróżnych zbrodni wymuszenia, fałszerstwa, zabójstwa. Przed pięciu laty rozwiódł się z pierwszą żoną i wnet potem ożenił się z ślicznem 16 letni dziewczęciem. Obchodził się z nią jednak tak niegodziwie, że ta wkrótce uciekła od niego. Nie dostali jednak rozwodu i przed dwoma laty zamieszkali znowu razem. Kaudicz, chory na piersi, wyjechał z nią ostatniej zimy do Abazyi i tam wyłudził od niej zapis całego jego majątku. Gdy powrócili do domu, Kaudicz czynił swej żonie rozmaite wstrętne propozycye, które ona zawsze odrzucała. Przed dwoma tygodniami dostał krwiotoku. Jako lekarz wiedząc, że śmierć jest mu już bliską, postanowił skrócić swoje męczarnie. Zaproponował żonie obopólne samobójstwo. Ta ze zgrozą odmówiła. Wówczas on dnia 11. bm. wszedł z rewolwerem do jej sypialni i strzelił do śpiącej dwa razy. Kule chybiły. Ona zerwała się ze snu i poczęła uciekać, a Kaudicz posłał za nią trzecią kulę, która ugodziła ją w plecy. Następnie dwoma strzałami odebrał sobie życie. Stan zdrowia jego żony nie jest zbyt groźny. Kaudicz majątek wyłudzony od żony, zapisał testamentem dla akademików na stypendya, wykluczywszy wyraźnie teologów. Żonę w testamencie pominął zupełnie.

Proces Ravachola w Montbrison toczy się dalej. Przesłuchiwany Ravachol uparcie powtarza, że jest ofiarą socyalnej organizacyi. P r e z y d e n t sądu. Nie opowiadaj pan bajek. Chciałeś się poprostu bez pracy zbogacić. R a v a c h o l. Zbogacić? Widzisz pan co posiadam. P r e z y d e n t. Opowiedz pan szczegóły morderstwa pustelnika. R a v a c h o l. Po co? Nieprzyjemnem jest takie rzeczy opowiadać. Na słowa żalu prezydenta, że wówczas po dokonaniu tego morderstwa udało się Ravachalowi uciec agentom policyjnym, odpowiada Ravachol swoje steoretypowe: Socyalna organizacya jest wadliwą. P r e z y d e n t. Nie jesteś przed paryskim sądem przysięgłym, Stoisz na zupełnie innym terenie. R a v a c h o l. Interesy robotników i sprawiedliwości burżoazyjnej są wszędzie sprzeczne. P r e z y d e n t. Nie przemawiaj w imieniu robotników, ale w imieniu morderców. R a v a c h o l. Jakto nie mam prawa mówić w imieniu robotników? Przecież przed chwilą nazywałeś mnie pan miernym robotnikiem. Czy mam z głodu umrzeć, jeżeli nie mam tatalentu? P r e z y d e n t. O zdradzasz wiele talentu, ale do zbrodni. R a v a c h o l. Nie tak znów wiele, jeżeli dałem się schwycić.

Wyłapywanie psów. Z Paryża pisze nasz korespondent (S. G.) pod dniem 18. bm.: Po głośnej sprawie Drumont'a, bohaterami, a właściwiej ofiarami dnia są psy paryzkie, których sprawa dała powód do interpelacyi w parlamencie. Wskutek pojawienia się ostatniemi czasy bardzo częstych wypadków wścieklizny, prefekt policyi odnowił rozporządzenie wydane przed dwoma laty, by wszystkie psy były prowadzone na uwięzi, lub zaopatrzone w kagańce, inaczej będą odprowadzane do rakarza. Przyprowadzający psa do rakarza otrzymuje 2 fr. nagrody. Ta to ostatnia okoliczność stworzyła cały zastęp przedsiębiorców, którzy działali energicznie, łapiąc psy, zdejmując im kagańce i odprowadzając do rakarza. W przeciągu 2 tygodni 20.000 czworonogich ofiar sprowadzono do rakarni. Ztąd popłoch między właścicielami, popłoch między radnymi miasta, gdyż opłata od psów daje Paryżowi przeszło 500.000 franków dochodu. Na czwartkowem tedy posiedzeniu Izby wniósł dep. Lagnerre interpelacyę w kwestyi tych nieporządków i w obronie podatkujących. Prefekt policyi zmodyfikował skutkiem tego swoje rozporządzenie, ustanawiając specyalną służbę agentów dla dostawy psów włóczących się i tem się sprawa zakończyła. Z drugiej strony, gdy instytut Pasteura otrzymywał przedtem do 10 pacyentów dziennie, dziś wypadki ukąszenia stały się bardzo rzadkie.

Tohangkramana, czyli przechadzka paryskich buddystów, odbyła się przed kilku dniami w pięknej miejscowości „Fontenay-sous-Bois pod Paryżem. Zorganizowali ją profesor Sorbony Bosny i księżna Pomar w największej tajemnicy. Damy, otaczające profesora, mężczyźni, poprzedzając go i idąc za nim, rozmawiali o różnych kwestyach filozoficzno-religijnych, o ostrem sądzeniu samego siebie, o walce o byt i wymaganiach sumienia, o roli kobiety, „matki człowieka", jako moralizatorki ludzkości; pastor angielski Fryderyk Lawton opowiadał o dogmacie buddyjskim kilkakrotnego wcielenia; buddysta japoński, Motoysi, wyraził opinię sekty, panującej w jego ojczyźnie, o tym przedmiocie; jakaś dama wyznała swą gorącą wiarę w przyszłość doktryny Sakya-Mouni w Europie. Zakończył profesor Rosny gorącem wezwaniem do pracy dla buddyzmu elektrycznego, który każe kochać „całą przyrodę." Uczestnicy, zachwyceni przechadzką, domagają się jej powtórzenia jeszcze przed wakacyami.

Otto I. król bawarski, budzi wielkie obawy. W stanie jego zdrowia nastąpiło znaczne pogorszenie i nie ma prawie nadziei utrzymania go jeszcze czas dłuższy przy życiu. Silny organizm Ottona zaczyna niknąć; z zupełnej apatyi i braku samowiedzy nieszczęśliwy król nie wychodzi nigdy. Zdaje się, że zmiana tronu w Bawaryi jest rzeczą bliskiej przyszłości.

Z dziedziny aeronautyki. Brodzki, profesor akademii sztuk pięknych w Rzymie, z amatorstwa oddający się aeronautyce, zajął się budową przyrządu, któryby pozwalał dowolnie kierować balonami. *La Vocce della Verita* zapewnia, że przyrząd Brodzkiego rozwiązuje ostatecznie kwestyę kierowania balonami.

Charakterystyka. Jedno z pism amerykańskich w taki oto sposób charakteryzuje rozmaite narodowości. W nowo odkrytym kraju: Hiszpan buduje przedewszystkiem kościół, Francuz teatr, Anglik stajnię wyścigową, Niemiec knajpę, Amerykanin zakłada gazetę dla reklamy, a Włoch pozwala słońcu, aby paliło go w szyję.

List miłosny w XXI wieku przed Chr. W muzeum brytańskiem znaleziono płytę, długości 8 cali, a szerokości 4 cali, pokrytą 98 wierszami pisma klinowego. Po odczytaniu okazało się, że jest to list miłosny jednego z Faraonów, pisany w r. 1530 przed narodzeniem Chrystusa, i ofiarujący serce i rękę córce jednego z królów babilońskich.

Z bruku. Nieznani sprawcy włamawszy się onegdaj do piwnicy domu przy ul. Polnej l. 18 zabrali na szkodę szynkarza Leona Grubera 3 głowy cukru, kilkadziesiąt paczek tytoniu, cygar i papierosów, kilka flaszek likierów i rozmaite wiktuały. Szkoda wynosi około 50 zł.

Józef Jonas, handlarz pierników został w poniedziałek w ul. Zamarstynowskiej silnie obity kijem po twarzy i głowie. Napastnika w osobie Goldhamera aresztowano.

Z „Gwiazdy". Walne zgromadzenie stowarzyszenia rękodz. lwow. „Gwiazda" odbyte dnia 30. zm. obrało na rok bieżący kuratorami Stowarzyszenia pp. Bocheńskiego Alojzego, Ciuchcińskiego Stanisława, Głodzińskiego Franciszka, Kiselkę Karola, Krzena Edmunda, Romanowicza Tadeusza i dr. Skałkowskiego Tadeusza; do zarządu wybrani: Prezes p. Franciszek Głodziński, zastępca prezesa Ferdynad Kindel, sekretarz Stanisław Waśniewski, bibliotekarz Karol Jasiński, do wydziału weszli: Cichocki Zygmunt, Gürsching Walery, Reczuch Szczepan, Müller Bernard, Smeleński Kazimierz i Veit Wincenty.

Ze stowarzyszeń. Walne zgromadzenie towarzystwa wzajemnej pomocy słuchaczów szkoły gosp.

---

maja w swojej opiece. To pewne, że po Czechach trudne będzie stanowisko, a uświadomieni przez Czechów co znaczy muzyka narodowa i jak ją pielęgnować się powinno, żeby do takiej doprowadzić doskonałości. Niełacno uwierzą w dziwaczne zdanie komitetu, że przedstawić sztukę polską znaczy — grać f r a n c u s k i e o p e r y — p o f r a n c u s k u. Spodziewamy się jednak, że znajdą się w kraju mężowie, którzy potrafią sprowadzić tych panów na właściwą drogę. Gdyby coś podobnego stać się miało u Czechów to kraj cały jak jeden mąż zaprotestowałby przeciw takiemu postępowaniu. Miejmy nadzieję, że komitet nie zechce dopuścić do protestu narodu — weźmie przestrogę dzienników poważnych pod rozwagę i ochroni siebie i Polaków od kompromitacyi przed światem.

Wróćmy do Czechów. Oprócz utworów czeskich przedstawienia teatru czeskiego na inne okoliczności zwróciły uwagę, które zasługują, żeby o nich nieco pomówić.

Przedewszystkiem personal. Dzielna to drużyna, utalentowana i przyzwyczajona do karności. Można wprawdzie na scenach teatrów w wielkich miastach znaleźć wybitne siły, lepiej atoli wyćwiczonego ensemblu, bardziej jednolitego z pewnością nie znajdzie. Nadto podziwiać należy ten zapał i szczerą ochotę, z jaką każdy z poszczególnych członków chóru spełnia swój obowiązek. Każdy się rusza i zdradza, że wie o co na scenie chodzi i jaka jemu w tem przypada rola. Przytem jak wspomniałem, śpiewają z takiem życiem i przejęciem, jakby śpiewali same pieśni patryotyczne. Dyrektor Szubert, którego energiczną rękę czuć przy każdym występie tego wzorowego personalu, może swojej zapobiegliwości i fachowemu wykształceniu oraz poświęceniu dla narodowej sceny przypisać i sobie wielką zasługę. Swoją drogą z ochotą się pracuje, jeśli kieruje się sceną, którą cały naród za swój najdroższy skarb uważa.

Nie ma Czecha, któryby bawiąc w Pradze, nie był w „złotym domu" — jak Czesi teatr nazywają. Pozwólcie, że wam przy tej sposobności kilka może nieznanych szerszemu ogółowi udzielę szczegółów.

Teatr pragski jest na wskróś instytucyą narodową. Pomijam historyę jej powstania, bo ta znana dostatecznie, znanem, że wyłącznie z drobnych datków wybudowano i poświęcono sztuce narodowej gmach kosztem 3,200.000 zł.

Zarząd tej instytucyi oddał czeski Wydział krajowy patryotycznemu konsorcyum, które nosi miano „konsorcyum teatru narodowego". Każdy z członków wpłacił jeden albo więcej udziałów w kwocie 500 zł. Kierownictwem artystycznem i administracyjnem zajmuje się wybrany przez konsorcyum dyrektor. Konsorcyum *nie liczy na zysk*, a ewentualne dochody *użyte zostają na cele instytucyi*. Natomiast *ponosi* konsorcyum *ryzyko na ewentualne straty*.

Konsorcyum istnieje od r. 1880 i dotąd nie było potrzeby wpłacenia nowych udziałów. (Daj Boże i lwowskiemu teatrowi takiego powodzenia i poparcia ze strony publiczności. *(Przyp. koresp.)*

Personal teatru, biorąc w to artystów, urzędników, służbę etc. wynosi przeszło 400 osób, z których oprócz jednego Polaka (Floryański) jednej Włoszki i trzech Niemców, wszyscy są narodowości czeskiej.

Fundusz pensyjny dla solistów wynosi około 320 000 zł., a fundusz chórów i orkiestry wynosi 40.000 zł. Wydatki wraz z subwencyą krajową wynoszą 440.000 zł.

Scena uwzględnia wszystkie gałęzie sztuki dramatycznej i balet — przyczem główną zwraca uwagę na utwory autorów czeskich.

Od otwarcia, tj. od 18. listopada 1883, aż do końca 1891 r. dano 3376 przedstawień (2802 wieczornych, 565 popołudniowych, 9 matinée). Na tych przedstawieniach grano 771 razy czeskie dramaty, 431 razy czeskie opery, 23 razy czeskie melodramaty i oratorya, a 61 razy czeskie balety, nie licząc w to czeskie koncerty.

Z p o l s k i c h utworów wystawiono 16 komedyj i dramatów, 11 oper i 1 balet.

Reszta przedstawień przypada na utwory rosyjskie, włoskie, francuskie, hiszpańskie i niemieckie.

Każdy przyzna, że ten bilans zaszczyt przynosi narodowi i kierownikom tej narodowej instytucyi.

Przytoczyłem go tutaj, korzystając z łaskawie mi przez dyrektora Szuberta udzielonych wskazówek — może się znajdzie statystyk, który zechce mu przeciwstawić bilans z teatrów krakowskiego i lwowskiego...

Przytoczone cyfry mówią wiele o obowiązkach publiczności wobec instytucyi o tak doniosłem znaczeniu cywilizacyjnem, jaką jest teatr narodowy i mają wielką etyczną wartość.

Wskazują one z drugiej strony na obowiązki sceny narodowej, a ilość czeskich przedstawień wskazuje na to, jak należy, nie zaniedbując wartość mających utworów literatury obcej, pielęgnować sztukę i literaturę ojczystą. *(di)*

lasowego odbędzie się w niedzielę dnia 26 b. m. o godz. 9 rano w lokalu towarzystwa.

Zebranie miesięczne Towarzystwa historycznego odbędzie się w sobotę dnia 25 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali XV. uniwersytetu.

Magistrat ogłasza, że dla wysłużonych podoficerów wakuje 38 posad dozorców dróg przy galicyjskich powiatach, ludowych i kilka posad ekspedytorów, listonoszów i woźnych pocztowych w okręgu dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Niewypłacalność. Wiedeński Creditorenverein ogłasza niewypłacalność Beili Kotenstreich w Czortkowie.

Zmarli we Lwowie: Filomena Koligowska, żona majstra szewskiego, przeżywszy lat 51 i Antoni Baranowicz, przełożony korporacyi malarzy i lakierników, założyciel stowarzyszenia „Wzajemnej pomocy mieszczan lwowskich" przeżywszy lat 66.

W Korszowie zmarł ks. Aleksander Lewicki, gr. kat. proboszcz przeżywszy lat 86.

Stan powietrza. Cała doba była pogodna. Barometr opada.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12 godzinie w południe 764 mm.

Prognoza na dobę dnia 24. czerwca r. b. (od północy do północy). **Wiatr** będzie co do kierunku zmienny z południa, co do siły słaby (2), średnia temperatura doby około +22°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza zwiększy się do 70%. Opadu nie będzie, pogoda.

Jutro, dnia 24. czerwca: św. Jana Chrz. — św. Onufryja.

Teatr, literatura i muzyka.

— Repertoar teatralny: Dziś we czwartek po raz drugi „Trzy kapelusze" Alfreda Hennequina. — W piątek ostatnie przedstawienie profesora Malinowskiego z Berlina, dyrektora teatru mechanicznego i optycznego. — W sobotę „Lena" komedya w 4 aktach M. Jasieńczyka. Pan Michał Chądzyński artysta teatru polskiego w Petersburgu wystąpi po raz drugi w roli „Rogockiego.

— Czerwcowy zeszyt VI.—VII. czasopisma *Muzeum*, organu towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, opuścił prasy drukarskie.

— Popis uczniów szkoły muzycznej p. L. Marka odbył się wczoraj. Świetnie wykonane utwory Liszta, Szarwenki, Paderewskiego, Chopina itp. przekonały nas, że szkoła ta należy rzeczywiście do najlepszych, a kierownik jej jak i nauczycielki pracują wytrwale nad wyrobieniem znakomitej techniki. Dowodem tego były wczorajsze produkcye uczennic pani Markiewiczowej, a mianowicie panny Hauswald, Knoch, Markiewicz, Mayer, Schoenfeld, Tańczuk, H. i M. Wicherównych, B. i W. Wirstlein, F. i R. Zabłudowskich i Szawula. Wszystkie zwalczyły już zupełnie prawie trudności techniczne i zdają się być dobremi pianistkami.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń d. 22. czerwca.

(Korespondencya *Gaz. Narod.*).

(W kwestyi traktatów handlowych. Rokowania z Serbią. — Zniżka cła od wina włoskiego).

Zbliżający się czas żniw i połączone z nim wzmożenie się eksportu krajów produkujących zboże, jak i konsumcyi tych krajów, nagli sfery, zajmujące się regulowaniem stosunków handlowych do ostatecznego załatwienia i uporządkowania różnic i kwestyi otwartych w traktatach handlowych. Ze Serbią układają się Austro-Węgry i Niemcy; Hiszpania robi końcowe koncesye, Szwajcarya domaga się od Francyi przyrzeczonych w styczniu b. r. ustępstw, Włochy zamyślają korzystać z prawa zagwarantowanego im w traktacie handlowym z Austro-Węgrami co do zażądania zniżki cła od win na 3 zł. 20 ct.

Układy ze Serbią przewlokły się głównie z powodu trudności w sprawie konwencyi weterynarskiej, ograniczającej eksport bydła serbskiego, którego stan zdrowotny nie został należycie stwierdzonym. Zdaje się, że w jesiennej sesyi parlamentu, traktat handlowy ze Serbią przyjdzie pod obrady. Tymczasem zjeżdżają do Wiednia radcy Köhn i Huber z Berlina, aby układać się z bawiącymi w Wiedniu zastępcami serbskimi o traktat handlowy ze Serbią.

Podczas gdy rokowania z królestwem serbskiem odbywają się ze spokojem i bez wszelkiej namiętności, jaka zwykła się pojawiać, ilekroć w grę wchodzą interesa warstw szerokich, drobna zmiana w traktacie handlowym z Włochami dotycząca zniżki cła od win, narobiła nie mało wrzawy w kołach producentów wina austryackiego i węgierskiego. We Włoszech hałaśliwa opozycya zniżkę cła od wina na 3 zł. 20 ct. uczyniła jednym z najważniejszych punktów porządku dziennego. W Izbie mnożyły się interpelacye co do tego, jakby w rzeczy samej zniżka kilku litrów rozstrzygnąć mogła o losie eksportu włoskiego wina. W zasadzie rząd włoski zgodził się już na żądanie tej zniżki, cła w którą w zamian musi zniżyć cło swoje dla win obcych na 5·70 lirów. Chodzi tylko o przeprowadzenie konwencyi z Austro-Węgrami, a konwencyi tej stoją jeszcze formalne trudności na przeszkodzie. Przedewszystkiem chodzi o zagwarantowanie jakości wina. Win sztucznych, zmieszanych z alkoholem, Austro-Węgry do granic swych wpuszczać nie mogą za cłem 3 zł. 20 ct. Według tego zostanie ankieta, która wyda orzeczenie o stopniu dozwolonym alkoholu, o zawartości winnej (ekstrakcie) tych win włoskich i t. d. Dalej chodzi o ustanowienie terminu dłuższego, przed którym zniżka cłowa nie ma wejść w życie, aby w tym czasie umożliwić austro-węgierskim handlarzom win wysprzedaż tych zapasów, które najwięcej ucierpiećby mogły skutkiem konkurencyi włoskiej. Konkurencya ta nie bardzo jednak jest straszną, bo jak na posiedzeniach towarzystwa rolniczego, przeszłego tygodnia obliczono, cena hektolitra wina włoskiego w miejscu produkcyi wynosi do 24 lirów, za dodatkiem zaś kosztów przewozu, cła i innych wydatków (razem 16 lirów) cena hektolitra wina w Wiedniu wynosić będzie około 40 lirów, czyli 18 zł. 50 ct. wal. austr. Za tę zaś cenę można dostać i miejscowe wino słabsze — a zawsze wypada, że konsumenci austro-węgierscy do wina włoskiego nie wcale przywykli.

Ale inna kwestya daleko poważniejsza, niż cena tych win, niepokoi producentów austro-węgierskich. Z Francyą i z Niemcami, a i z innemi krajami eksportującemi wino zawarły Austro-Węgry traktaty handlowe, opierające się na zasadzie, że te państwa ugodowe przyznają sobie wszelkie przywileje komukolwiek już przyznane, lub przyznane być mające. Niemcy wywożą po [illegible] tylko drogie wina (jak nadreńskie), ale Francya mogłaby łatwo skorzystać ze zniżki cłowej przyznanej Włochom i zalać targ austro-węgierski swojemi winami. W sferach rządowych tłómaczą jednak przywilej przyznany Włochom jako rozszerzenie tylko dawniej już istniejących ułatwień handlu granicznego, z których wprawdzie Włochy nie korzystały, ale na wypadek nawet, gdyby były korzystały, nie mogły przysługiwać państwom innym. Czy to pojmowanie kwestyi zgadza się z intencyami Francyi, Hiszpanii i innych państw interesowanych, to pokaże niedaleka przyszłość.

Jeszcze więcej zaostrzoną — bo nie na punkcie jednego tylko artykułu eksportowego, ale w całej objętości traktatu — jest kwestya stosunków handlowych między Francyą a Szwajcaryą. Szwajcarya przyznała w styczniu b. r. Francyi prawo państwa najbardziej uprzywilejowanego w zamian za taryfę minimalną i za przyrzeczenie Francyi, że dalsze ustępstwa poczyni w czasie najkrótszym. Gdy jednak po kilku miesiącach na wielokrotne żądania Szwajcaryi we Francyi o tych ustępstwach nic nie zadecydowano, powstał w republice helweckiej silny prąd przeciw ugodzie z Francyą i teraz rada związkowa wystosowała odezwę do zgromadzenia związkowego, aby kategorycznie zażądało od francuskiego rządu dotrzymania obietnicy co do tych ustępstw, i to aż do 15. lipca, gdyż w razie przeciwnym Szwajcarya musiałaby użyć ogólnej taryfy cłowej w stosunkach handlowych z Francyą.

hm.

— **Sprawa budowy kolei lokalnych.** W roku 1890 polecił sejm Wydziałowi krajowemu, by wziął pod rozwagę ułożenie norm co do warunków, pod którémi kraj mógłby udzielać poparcia kolejom lokalnym. Wydział kraj. postanowił w tym celu zwołać na dzień 12 lipca ankietę specyalną, do udziału w której zaproszeni zostaną: dr. J. Dunajewski, A. Jaworski, St. hr. Badeni, A. Gorayski, dr. G. Romer, dr. T. Pilat, dr. Z. Marchwicki, dr. T. Rutowski, St. Szczepanowski, L. Paszkowski, dr. A. Zgórski, M. Lazarus, prof. br. R. Gostkowski i rekt. K. Skibiński, inżynier kolei z Wiednia M. Machalski, przedsiębiorca kolejowy G. Ziembicki, syndyk Wydziału kraj. dr. St. Biliński; następnie wszyscy członkowie Wydziału krajowego; radca Wydziału kraj. L. Syroczyński, zast. dyrekt. oddziału technicznego drogowego G. Reutt, oraz inżynier Wydziału kraj. M. Świtkowski. Nadto uchwalił Wydział krajowy zaprosić do wysłania swych delegatów: prezydyum namiestnictwa, gen. dyrekcyi kolei państwowych, Tow. gospodarcze we Lwowie i Krakowie, galicyjskie Tow. leśne we Lwowie, Tow. politechniczne we Lwowie i Krakowie, Izby handlowe i przemysłowe we Lwowie, Krakowie i Brodach. Ankiecie przewodniczyć będzie ks. marszałek Sanguszko, lub tegoż zastępca p. Chamiec.

— **Wskutek pogłoski,** jakoby car zatwierdził już orzeczenie komisyi zbożowej co do wywozu produktów z Rosyi poszły w górę cokolwiek ruble. Płacą do 122·75 za sto.

— **Wczorajsze zgromadzenie** kołomyjskiej spółki kolei lokalnej zostało odroczone.

— **Rewiry rybackie** w Galicyi. W tych dniach wydane zostały rozporządzenia co do podziału rzek Soły, Skawy i Raby na rewiry rybackie. Tworzenie dalszych rewirów, które obejmować będą: 1. Dunajec (dla łososiów), 2. Stryj, 3. Wisłę, 4. Bug, nastąpi, skoro odpowiednie prace przygotowawcze techniczne ukończone zostaną.

— **Sprawozdanie tygodniowe** Izby handlowe. i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od dnia 11 czerwca do dnia 18 czerwca b. r. bez opłaty akcyzowej. Pszenica 8.95 do 9.30, żyto 8.05 do 8.35, jęczmień browarny 7.25 do 7.50, jęczmień pastewny 6.50 do 6.95, owies 6.55 do 7.—, hreczka 9.50 do 11.—, kukurudza zeszłoroczna 6.— do 6.10, proso —.— do —.—, groch do gotowania 8.75 do 9.50, groch pastewny 6.50 do 8.25, soczewica —.— do —.—, fasola —.— do —.—, bobik 6.50 do 7.—, wyka 4.50 do 5.25, koniczyna 40.— do 55.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—, tymotka —.— do —.—, anyż rosyjski 26.— do 27.—, anyż płaski 28.— do 29.—, kminek 20.— do 21.—, rzepak zimowy 9.50 do 10.50, rzepak letni —.— do —.—, rzepik zimowy —.— do —.—, rzepik letni —.— do —.—, lnianka 8.— do 8.25, nasienie lniane 10.75 do 11.—, nasienie konopne—.— do —.—, chmiel 110.— do 121.—, nafta zwykła —.— do —.—, nafta salonowa —.— do —.—, Spirytus 10.000 literpercent kontyngentowany z podatkiem konsumcyjnym 50.55 do 50.75.

Ostatnie wiadomości.

Poseł Romańczuk, jak donosi *Diło*, po długiej słabości wyzdrowiał o tyle, że dzisiaj w towarzystwie dep. Barwińskiego wyjeżdża do Wiednia. Wszelako wyzdrowienie to jest nawet wedle *Diła*, tylko znacznem polepszeniem i p. Romańczuk będzie mógł brać „tylko lżejszy udział w obradach parlamentarnych". Godzi się to poniekąd z wiadomością, którą niedawno temu otrzymaliśmy, że we Wiedniu p. Barwiński lękając się wzrostu wpływów wielce obrotnego p. Teliszewskiego, sprowadzi uznanego przewódzcę narodowców do Wiednia, aby przez niego kierować sprawami.

Dzienniki poznańskie dowiadują się, że w piątek lub najpóźniej w przyszły poniedziałek przybędzie do Poznania minister oświecenia dr. Bosse, dla zwiedzenia tamtejszych szkół. Minister ma zabawić w Księstwie trzy tygodnie.

Węgierska Izba posłów przyjęła wczoraj w trzeciem czytaniu ustawę o budowie kolei Marmarosz-Szigeth-Stanisławów.

Podczas obrad nad budżetem prowizorycznym protestowała opozycya żywo przeciwko temu, że na porządku dziennym nie umieszczono ustawy o polepszeniu płacy urzędników; opozycya opuściła wreszcie salę. Tak donosi jedna wiadomość, podczas gdy wedle drugiej, Izba 1,250.000 zł. tytułem nadzwyczajnego dodatku dla urzędników uchwaliła.

Carnot uda się pierwszych dni września do Chambery na obchód stuletniej rocznicy pierwszego przyłączenia Sabaudyi do Francyi.

Rząd francuski utworzył posadę gubernatora Sudanu francuskiego i gubernatorem zamianował znanego z licznych wypraw afrykańskich pułkownika Achinard.

Papież przygotował już encyklikę do biskupów Włoch, Hiszpanii i Ameryki z powodu jubileuszowych uroczystości Kolumba.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Ks. Bismark we Wiedniu.

Wiedeń d. 23. czerwca. Zaproszony przez hr. Zichego na śniadanie, pojechał wczoraj około godz. 1. ks. Bismark z żoną do Penzing, gdzie do godz. 4 zabawił. Śniadanie miało cechę ściśle familijną. Książę wynurzał się z uradowaniem o swojem przyjęciu we Wiedniu i powiedział: „Jestem zachwycony tem wszystkiem, co tu widzę i doznaję". Po śniadaniu udał się z towarzystwem do ogrodu, gdzie bal sielankowy zaimprowizowano i długo przy muzyce kapeli tańczono. Po godzinie 4. wrócił książę z żoną do pałacu Palffich.

O godz. 5 złożył ks. Bismark wizytę hrabiostwu Henckel-Donnersmark w hotelu Metropole, przyjął u nich zaproszenie na obiad, wrócił do pałacu Palffich i w półtory godziny udał się na obiad do hotelu Metropole.

Wieczorem zwidziło całe towarzystwo wystawę teatralną. Ks. Bismark zatrzymał się w piwiarni monachijskiej, gdzie podaną sobie szklankę piwa wypił, a prócz tego zwidził widok „Starego Wiednia" i niektóre inne miejsca. Naturalnie wszędzie mu zgotowano owacye bez miary.

Widocznie Wiedeńczycy w krótkim czasie nawykli, że gdzie tylko Bismarka ujrzą, zaraz ryczą, a Bismarkowi tak z tem błogo, że gdy na wystawie ktoś z tłumu zawołał: „Niech żyje największy mąż naszego stulecia!" przyrzekł, że teraz, gdy już jest człowiekiem wolnym i stosunki familijne łączą go z Wiedniem, częściej tutaj przybędzie. Miła to dla Wiedeńczyków perspektywa! Może znowu przy takiej sposobności utną kilka nosów i nastąpi interpelacya w parlamencie.

Wiedeń dnia 23. czerwca. Według ostatnich dyspozycyj ks. Bismark odjedzie dzisiaj o godz. 5 popoł. pociągiem ekspresowym przez Monachium, prosto do Kissingen.

Wiedeń d. 23. września. Od osób należących do otoczenia Bismarka, dowiaduję się, że eks-kanclerz odjeżdża dziś do Salsburga zwyczajnym pociągiem o godz. 4 po południu.

Wiadomość, że Bismark ze strony niemieckiej ambasady otrzymał wskazówkę, aby nie prosił o audyencyę u cesarza Franciszka Józefa jest — pomimo niezręcznych zresztą zaprzeczeń Bismarka — prawdziwa. Dowiedziałem się o tem również z powyższych źródeł.

Podobnie monachijska *Allg. Ztg.* donosi, iż książę Bismark chciał uzyskać posłuchanie u cesarza austryackiego, dano mu jednak ze strony ambasady niemieckiej do zrozumienia, iż byłoby właściwiej, gdyby zaniechał tego zamiaru.

Wiedeń d. 23. czerwca. *Fremdenblatt* odpowiada na wstępny artykuł *Hamb. Corr.*, omawiający stosunek cesarza Wilhelma do ks. Bismarka, że o pojednaniu mowy być nie może, gdyż ks. Bismark zdaje się nie czuć potrzeby zgody, a cesarz pierwszego kroku nie uczyni. Znają ten stosunek w Wiedniu i dlatego dwór, ani rząd nie brał udziału w uroczystościach ślubnych.

Wiedeń d. 23. czerwca. Wedle *Polit. Corr.* akt oskarżenia w sprawie zamordowania bułgarskiego ministra skarbu Belczewa, stwierdza z całą stanowczością, iż kula, która ugodziła Belczewa, była przeznaczoną Stambułowowi, którego śmierć miała stać się hasłem do dokonania przewrotu w istniejącym stanie rzeczy w Bułgaryi. Dochodzenia władz bułgarskich wykryły wszystkie nici i sprężyny przygotowywanego od dawna zamachu stanu. Impuls do tego zamachu wyszedł, wedle aktu oskarżenia, ze słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności w Odesie, które dostarczało też spiskowcom potrzebnych dla dopięcia celu funduszów. Główną tu rolę odgrywał Świetosław Milarow i on to był jednym z najruchliwszych agentów. Z papierów, należących do Milarowa, przekonano się, że na zebraniu, odbytem w Odesie, postanowiono zgładzić także ks. Ferdynanda, a to kulą rewolwerową lub sztyletem.

Berlin d. 23. czerwca. Król włoski i cesarz Wilhelm przybyli wczoraj, o godzinie trzy kwadranse na trzecią z Poczdamu do Berlina. Z dworca anhalckiego udali się otwartym powozem do zamku królewskiego, witani grzmiącemi okrzykami tłumnie zebranej publiczności. Przed bramą brandeburską grono młodych dam ofiarowało królowi prześliczny bukiet. Cesarzowa i królowa włoska przybyły do zamku o godzinie 3-ej. Gdy powóz zbliżył się do mostu zamkowego, ustawione tu wojsko wydało trzykrotny okrzyk: hura! Burmistrz Zelle powitał króla Humberta przemową, w której sławił go jako wiernego przyjaciela i sprzymierzeńca Niemiec.

Berlin dnia 23. czerwca. Panuje tutaj trwoga z powodu wiadomości nadeszłych z Londynu, że wyprawa kapitana Bülowa dla „ukarania" plemienia Moschi pod górami Kilimandżaro srogiej doznała klęski, że trzecia część żołnierzy krajowych Bülowa została porąbaną, jeden Niemiec poległ, a sam Bülow i drugi Niemiec zostali ranieni, zabrano Niemcom armaty maksymówki. Niemcy musieli ustąpić z całego terytoryum Kilimandżaru i cofać się do wybrzeża. Niemiecki konzul z Zanzibaru potwierdza pogłoskę co co klęski, ale nie zna jej rozciągłości.

Berlin d. 23. czerwca. Rokowania handlowe z Hiszpanią nie idą pomyślnie. W najlepszym podobno razie prowizoryum zostanie do 1. grudnia przedłużone, ale zawsze jeszcze kwestya, czy oraz wyspy hiszpańskie Kuba i Portorico włączone zostaną do tego prowizoryum.

Wedle paryskiej depeszy *Berl. Tageblattu* cholera szerzy się zwolna po przedmieściach Paryża (zapewne nie azyatycka, ale pospolita).

Paryż, 23. czerwca. Z Montbrisson donoszą: Po mowach obrońców został Ravachol na śmierć skazany; Beala i jego kochanka Soubere uwolnieni.

Paryż dnia 23. czerwca. Po ogłoszeniu wyroku, wykrzyknął Ravachol: „Witam wyrok w imieniu anarchii". Prezydent odpowiedział mu: „Możesz przemawiać jedynie w imieniu złodziei i morderców".

Paryż d. 23. czerwca. W izbie posłów interpelował radykał Casset z powodu, że deputowani nadużywają swoich wpływów do protekcyj na posady rządowe. Loubet odparł, że rząd wysłuchuje rekomendacyj deputowanych, ale mianuje według zasług. Poczęła się w Izbie rozprawa nad ustawą o odnowieniu przywileju Banku francuskiego. Milleraud wniósł, aby zamiast Banku francuskiego założono Bank państwowy, któremuby funduszów użyczyły kasy oszczędności.

Petersburg d. 23. czerwca. W. ks. Włodzimierz, dowódzca petersburskiego okręgu wojennego, objeżdża od 12. bm. Liwonię i prowincye nadbałtyckie dla zlustrowania kwater, przygotowanych dla wojsk, które w sierpniu z głębi Rosyi nad Bałtyk posunięte zostaną. Zarazem muszą się dowódzcy podrzędni wykazać ze zdolności swoich na wypadek szybkiej mobilizacyi.

Po artykule „Kozaka" (ob. tel. wczor.) podaje *Graždanin* redakcyjne artykuły o takzwanych sympatyach francuzkich dla Rosyi, i między innemi powiada: „Świadomi swojej chwały narodowej, krzyczą Francuzi „*Vive la Russie!* — ale mimo to Rosyan za barbarzyńców poczytują. Żebrzą oni o sympatye rosyjskie, zapominając o swojej godności narodowej, ścigani fatalnym strachem przed Niemcami. Bezradni, apelują Francuzi do sympatyj rosyjskich, byle tylko nie potrzebowali drżeć o swoją skórę i kaletę".

Petersburg d. 23. czerwca. Według *Birżewych Wiedomost.*, Wysznegradzki powróciwszy we wrześniu ze Sztokholmu, zachowa tylko naczelne kierownictwo ministerstwa skarbu.

Madryt d. 23. czerwca. *Epoca* podaje bliższe szczegóły żądań, z jakiemi poseł angielski Evan Smith wystąpił u sułtana marokańskiego. Żądania Anglii są następujące: utworzenie mięszanych trybunałów; rewizya rozmaitych artykułów konwencyi madryckiej z r. 1880, zwłaszcza co do prawa Europejczyków nabywania gruntów w Maroku; utworzenie wicekonzulatu angielskiego w Fez; koncesya na zbudowanie linii telegraficznej Tanger-Mogador i obwarowanie Tangeru przez rząd marokański. Jak słychać, sułtan na żadne z tych żądań przystać nie chce.

Bern d. 23. czerwca. Rząd oświadczył w parlamencie, że w razie gdyby najpóźniej do połowy lipca nie porozumiano się z Francyą względem traktatu handlowego, parlament zostanie zwołanym na 25. lipca lub 1. sierpnia na sesyę nadzwyczajną dla zadecydowania, jakich się środków ma Szwajcarya imać wobec Francyi.

Konstantynopol dnia 23. czerwca. W wilajecie Saloniki pojawiła się okropnemi tłumami szarańcza. W Köprülü zebrało 2.000 osób półtrzecia miliona kilo szarańczy.

Belgrad d. 23. czerwca. Przybyli tutaj rosyjski pełnomocnik wojskowy, pułkownik Taube, i rosyjski radca stanu Tymirjacew, który ma się rozpatrzyć w handlowych stosunkach półwyspu Bałkańskiego.

W Kragujewaczu utworzony został wicekonzulat rosyjski.

Ateny d. 23. czerwca. Trikupis przedłożył wczoraj królowi następujący skład nowego gabinetu: Trikupis minister prezydent i minister skarbu, Dragumis minister spraw zagranicznych, Theotokis spraw wewnętrznych, Simupulos sprawiedliwości, Zanados wojny, Skuladis marynarki, Kossonakos oświaty. Król zatwierdził tę listę i nowy gabinet objął już urzędowanie.

Londyn d. 23. czerwca. Nawet poważne organa radykałów przyznają, że ewentualny gabinet Gladstona nie będzie miał w sprawach zewnętrznych tej pewnej pozycyi, co gabinet Salisburego. Na konferencyi liberałów z przewódzcami antiparnellistów ułożono już ustęp wyborczego manifestu Gladstona co do homerulu.

Wiedeń dnia 23. czerwca godzina 1 min. 40 po południu. Akcje kredytowe 318·50. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 69 40. Akcje węgierskie Banku kredytowego 360·50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 155·50. Akcje Unionbanku 248·25. Akcje kolei Karola Ludwika 214 75. Akcje kolei Północnej 292·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 101·—. Akcje kolei Alföldzkiej (losy tureckie) 42·25. Akcje kolei Państwowej 304 87. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 243·—. Akcje kolei węgiersko-północnowschodniej 197·—. Losy komunalne wiedeńskie 159 50. Akcje Tow. tureckiego zarządu tytoniu 183 25. Galic. oblig. indemn. 104·75. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 239·50. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 224.60. Akcje Bankvereinu 115·75. Rosyjski rubel papierowy 121·75.

4²/₁₀% renta wspólna —·—. 5% renta austr. papierowa —·—. 4% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 111.—. 5% renta węg. papierowa 100 65. Napoleondory —·—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów 23 dnia. Czerwca. (Z Izby handlowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądą
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	213.50	216 50
Kolej Lwów-Czern.-Jassk. po 200 zł. w.	242.—	245 —
Banku hipotecznego po 200 200 zł w. a.	335 —	340 —
Banku kredyt galic. gal. po zł. w. a.	—·—	216.

II. Listy zastawne za 100 zł.

Banku hipot. galic. [illegible] w [illegible] lat	101 —	101·70
„ [illegible] 10% pr.	107·50	108·20
„ „ „ 5% [illegible] w 50 lat	98·25	98.95
Banku krajowego 4½% [illegible]	98·50	99·20
Towarz. kred. gal. [illegible]	—·—	—·—
„ „ „ „ [illegible]	96 80	97·50
„ „ „ „ [illegible] w [illegible]	95·10	95·80
„ „ „ „ [illegible] w [illegible]	99·40	100·10
„ „ „ „ [illegible] w [illegible] lat	94·70	95·40

III. Listy [illegible]

Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. [illegible]) [illegible]	60 —	62·—
„ „ „ „ (d. 5%) 2½%	53 —	55 —
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji [illegible] w. les. w [illegible]	50·—	—·—

IV. Obligi za 100 zł.

Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·40	105 10
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	94.—	94·70
Bukow. funduszu propinacyjnego 5%	100·50	101.20
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100 —	100·70
„ „ „ „ II. em.	101·—	101·70
Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a.	104·50	—·—
„ „ z roku 1883 [illegible]	97·60	98 30
„ „ [illegible]%	91·30	92.—

V. Losy.

Losy miasta Krakowa	22 75	24 75
Losy miasta Stanisławowa	29.50	32 50

VI. Monety.

Dukat cesarski	5·62	5.72
Napoleondor	9 45	55
Półimperjał rosyjski	9·70	—.—
Rubel rosyjski srebrny	1·24	1 34
Rubel rosyjski papierowy	1·21½	1·23½
100 marek niemieckich	58.35	58.90

Przyjechali do Lwowa

dnia 23. czerwca.

Hotel Zorża. M. hr. Stadnicka z Podola ros. J. Postruska z Wojniłowa. L. Garapichowa z Cebrowa. K. Garapichowa z Neterpiniec. A. hr. Męciński z Dukli. E. hr. Potocki z Bukowny. J. Klastersky z Drohowyża. Z. Obertyński z Cieląża. A. Mysłowski z Koropca. J. Rosenstock z Rusiatycz. F. Mayer z Wiednia. R. Abramovits z Rumunii. M. Aywas z Wyżnicy. R. Blasberg z Krefeld. F. Bueford z Wiednia.

Hotel Szwajcarski. T. Słonecka ze Stanisławowa. M. Hordyński z Podbuża. E. Słotwińska z Hnidawy. J. Bursa z Brzostek. M. Tokarzewski z Buska. S. Górski z Podola.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Fundacya im. A. Mickiewicza. W drugiej połowie maja i z początkiem kwietnia złożyli: Wny Wład. Krasucki, nauczyciel szkoły św. Magdaleny we Lwowie 5 zł. Prof. W. Kłapkowski od grona szkoły przemysłowej we Lwowie 2 zł. Prof. Janelli od grona szkoły realnej 3 zł. Prof. Maks. Krynicki od grona gimn. samborskiego 3 zł. 65 ct. Dyr. szkoły im. Jadwigi we Lwowie Julian Fąfara 3 zł. Prof. P. Parylak od grona gimn. IV. we Lwowie 3 zł. grono gimn. Franc. Józefa we Lwowie 4 zł. Prof. Schneider od filii gimn. Franc. Józefa we Lwowie za maj i czerwiec 2 zł. 40 ct. Prof. Jan Pawlica od grona gimn. III w Krakowie 2 zł. 75 ct. Prof. Roman Vetulani od grona gimn. sanockiego 5 złr. Prof. Antoni Lorkiewicz od grona szkoły realnej i od kilku z grona gimn. w Stanisławowie 5 zł. 70 ct. Prof. St. Rzepiński od grona gimn. wadowickiego 1 zł. 50 ct.

Ogół wkładek wynosi z dniem dzisiejszym 2827 zł. 98 ct.

We Lwowie dnia 15 czerwca 1892.

W imieniu wydziału:

Józef Czarnecki
ul. Chorążczyzny l. 12. a.

Na pomnik Chopina. Koncert urządzony dnia 6 czerwca w sali Sokoła przez pana St. Niewiadomskiego przyniósł dochód brutto 562 złr. 10 ct. Po odjęciu wydatków w kwocie 212 złr. 10 ct., okazuje się czysty dochód 350 złr. Wchodzą w to i naddatki następujące: gal. Tow. muzyczne 30 złr., Koło literackie 25 złr., N. 15 złr. 10 ct., Kasyno miejskie 10 złr., p. Budzynowski 5 złr., p. dr. Jeleń 4 złr. Po 2 złr. złożyli: p. dr. Czajkowski prezes Tow. muz., p. Brajerowa Apolonia, p. Paulina Stróżecka, p. Świerczewski, p. dr. Gostyński. 1 złr. p. Jasiński.

Ze sprzedaży programów na popisach p. Laureckiej uzyskano 14 złr. 10 ct. Fundusz na pomnik Chopina wynosi tedy obecnie ogółem 364 złr. 10 ct.

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. maja 1892.

(Czas lwowski).

Odchodzą

	Kuryer		Osobowy			Mieszany
Do Krakowa	3·07	10·41	5·26	11·01	7·56	—
„ Powołocz. z Podz.	3·10	—	10·02	10·52	—	—
(z głównego dworca)	2·58	—	9·41	0·26	—	—
„ Czerniowiec	6·36	—	9 56	3·22	10·56	—
„ Stryja	—	—	6·16	10·21	7·41	—
„ Bełzca	—	—	9·51	—	—	—
„ Sokala	—	—	—	—	—	7·36
„ Zimnej Wody	—	—	4·36	—	—	—

Przychodzą

	Kuryer		Osobowy			Mieszany
Z Krakowa	6·01	2·50	9·01	6·46	9·32	—
„ Podwołocz. na Podz.	—	2·45	9·17	6·55	—	—
(na główny dworzec)	—	2 57	9·40	7·21	—	—
„ Czerniowiec	10·09	—	7·56	1·42	7·06	—
„ Stryja	—	—	1·41	9·16	2·35	—
„ Bełzca	—	—	4·48	—	—	—
„ Sokala	—	—	—	—	—	8·32

Czas lwowski różni się o minut 35 od średnioeuropejskiego, a mianowicie: gdy zegar środkowo-europejski (kolejowy) wskazuje godzinę 12, zegar lwowski wskazuje godz. 12 minut 35.

Cyfry tłuste, w których minuty podkreślone są czarną linijką, oznaczają porę nocną od godz. 6 wieczorem do godz. 5 minut 59 rano.

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

W SKŁADZIE KOTLARSKIM p. Pachmana w Stanisławowie, jest do sprzedania kociołek parowy z rurami. Może służyć do kąpieli parowej w domu lub do parzenia sieczki dla krów. 345

INSERATY do wszystkich dzienników w kraju i za granicą przyjmuje Centralne Biuro ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11. 300

CENTRALNE BIURO sprawunków dla prowincji Lwów, Kopernika 11. 243

FOTOMINIATURY pastelowe Stefana Grzywińskiego, plac Benedyktynek l. 2.

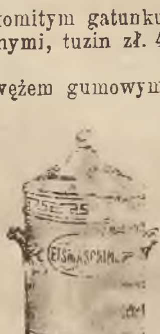
Największy wybór
przedmiotów do malowania
3634 **z drzewa i terrakoty**

jakoto: talerze, kasetki, ramki na fotografie, wachlarze, bileterki, albumy, podstawki, kubki, kasetki na rękawiczki, cygara i t. p. dalej z terrakoty: Talerze, wazony, żardynierki, urny, dzbany w różnych wielkościach i o różnych deseniach, obrazy plastyczne itp. Wzory do malowania na drzewie i terrakocie, olejki, pędzle i werniksy. Farby emaliowe do terrakoty. Farby olejne, akwarelowe, brązowe, do malowania na porcelanie i t. p. — poleca:

ALOJZY HÜBNER
Lwów, Rynek l. 38.

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, pl. Marjacki
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

Drut cynkowany, z kolcami, do ogrodzeń, 100 metrów złr. 6·—.
Siatka kolorowa **do okien**, metr □ złr. 1·40 i 1·60.
Rafy druciane do gospodarstw, o różnych otworach, szerokie 80 cm., metr dł. 90 ct.
Nożyce do strzyżenia owiec, prawdziwe angielskie, tuzin złr. 12·— i 13·—.
Kosy gwarantowane z prawem wymiany po wypróbowaniu po 80 ct.
Kosy bez gwarancyi ale w doskonałym gatunku po 50 i 55 ct.
Sierpy angielskie w znakomitym gatunku, nie do porównania z innymi, tuzin zł. 4, sztuka 35 ct.
Hydronety ogrodowe, z wężem gumowym, po złr. 8·50 i 10·—.
Lodownie pokojowe, doskonałej konstrukcyi, od złr. 20·—.



Maszynki automatyczne do lodów na 6 i 12 porcyj po złr. 4·50 i 6·—.
Maszynki amerykańskie do lodów, znakomite w użyciu, na litrów 2, 3, 4 po złr. 5·50, 6,50, 7·50.
Puszki cynowe po lodów na litr. 1, 1½, 2 po złr. 6·—, 8·—, 9·50.
Sita włosiane wiedeńskie do przecierania po złr. 1, 1·40 i 1·60.
Żelazka do andrutów ku'e po złr. 5.
Wyrzymaczki do bielizny od złr. 13·—.
Klatki w największym wyborze od zł. 1·50.
Kule do masowania, obszyte, w wadze klg. 1, 1½, 1¾, 2, 2½, 3 po 90 ct., zł. 1, 1·20, 1·50, 1·75, 2.
Kuchenki naftowe z blaszanym spodem, na 1 otwór i 1 płomień złr. 2·25, takież o 2 płom. złr. 3·25, z podstawką żelazną a rezerwoarem mosiężnym złr. 3·25 i 4.
Maszynki do siekania mięsa od złr. 4·50, amerykańskie od złr. 5.
Okucia do budowli do drzwi, okien, pieców, kuchni 3618

Poleca po niskich cenach
ANTONI HALSKI
HANDEL TOWARÓW ŻELAZNYCH
Lwów, plac Marjacki l. 9.



Ogłoszenie.

Ponieważ w biurach Dyrekcyi i Reprezentacyach Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie wszystkie posady są obsadzone i siły pomocnicze do wykonania wszelkich spraw bieżących są zupełnie wystarczające, podajemy niniejszem do wiadomości, że z powodów wyżej wyłuszczonych, co najmniej przez rok cały żadnych podań o udzielenie chwilowego lub stałego zajęcia w biurach naszych, a względnie Reprezentacyj naszych uwzględniać nie możemy.

Kraków, dnia 1. czerwca 1892. 3664

Dyrekcya Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

Z. Słonecki. M. Łępkowski. H. Kieszkowski.

Dyplom honorowy, Zagrzeb. 1891 Medal złoty, Temeszwar.

KWIZDY
Płyn restytucyjny
woda do mycia koni. Cena flaszeczki złr. 1·40.

używany **od lat 30 z najlepszym skutkiem** w wielu **stajniach dworskich**, w najlepszych **stajniach cywilnych**, jako **środek wzmacniający po wielkich natężeniach, w zwichnięciach, spieczeniu, w stężeniach ścięgwi i muskułów**, czyni zwierzę wytrzymałem na największe nawet trudy. 3274

Należy bacznie uważać na markę ochronną i żądać wyraźnie:
Kwizdy Korneuburgskiego proszku dla bydła.
Dostanie we wszystkich aptekach i droguerjach Austro-Węgier.

GŁÓWNY SKŁAD:
Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu pod Wiedniem
c. i k. austr. i król. rumuńsk. dostawca nadworny, właściciel apteki obwodowej.

RYMANÓW
ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY
ze źródłami silnie słonemi, jod, brom i lit zawierającemi.

Pora kąpielowa rozpoczyna się z dniem 20. maja i dzieli się na trzy okresy, tj. I. od 20. maja do 19. czerwca, II. od 20. czerwca do 19. sierpnia, III. od 20. sierpnia do 20. września. W I. i III. okresie mieszkania w domach będących własnością Zakładu o ⅓ część tańsze. Od taksy zdrojowej uwolnieni być mogą tylko w I. i III. okresie ubodzy zaopatrzeni w świadectwo ubóstwa przez odnośne c. k. starostwo zatwierdzone. Dwie restauracje, muzyka zakładowa, sklepy, piekarnia, rzeźnia i t. p. w Zakładzie.

Stacja „Rymanow" c. k. kolei państwowej, odległa od Zakładu o 8 kilometrów, poczta, telegraf, apteka, w miejscu.

Lekarzem zakładowym jest dr. Józef Dukiet z Przemyśla, oprócz niego ordynują i inni lekarze.

Zakład rozsyła wodę mineralną ze wszystkich trzech źródeł, która na każde zamówienie bywa świeżo napełnianą, sól leczniczą do kąpieli i do użytku wewnętrznego, tudzież ług bromo-jodowy.

Wszelkich objaśnień udziela i broszurki rozsyła 3614

Dyrekcja zakładu zdrojowo-kąpielowego w Rymanowie.

LUBIEŃ
ZAKŁAD KĄPIELOWY WÓD SIARCZANYCH
w pobliżu Lwowa i stacyj kolejowych w Gródku i Szczercu położony, otwartym zostaje **dnia 20. maja.**

Urząd pocztowy, telegraficzny i apteka w miejscu. Codzienna poczta wozowa pomiędzy Lwowem a Lubieniem po 75 ct. od osoby. Wózkiem z Gródka po 40 ct.

Lekarz zakładu: Dr. Z. Rieger, radca zdrowia. 3506

Łazienki z wannami porcelanowymi i terazzo, takież posadzki. Kąpiele siarczano-mułowe parą ogrzewane. Leczenie elektrycznością i masażą (masser i masserka fachowo uzdolnieni).

NOWOŚĆ!!! Przyrząd rozpylający wodę siarczaną do leczenia chorób nosa, gardła i płuc, niewyłączając gruźlicy. Kąpiele zimne rzeczne. Pomieszkania z urządzeniem i pościelą (materace sprężynowe) w cenie od 50 ct. do 1 zł. 20 ct. dziennie. Pewna liczba mieszkań do opalania. W sezonie I. od 1. maja do 20 czerwca i w III. od 20. sierpnia ceny o 20% niższe. W tymże czasie doznają upustu ubodzy chorzy, opatrzeni w świadectwa przez starostwa potwierdzone. — **Powóz zakładowy po stałych cenach na wszelkie jazdy.** — Obszerny, wzorowo utrzymany park, cieniste świerkowe chodniki. — Kaplica z codzienną mszą św. — Wszelkich wyjaśnień udziela na żadanie *Dyrekcja zakładu.*

Wielki wybór
najmodniejszych kapeluszy damskich
na sezon letni i jesienny 3368
utrzymujemy w naszym magazynie i polecamy po możliwie umiarkowanych cenach Szan. Paniom

I. SEIDLER i W. KARPIŃSKA
plac Kapitulny l. 8, we Lwowie.
Zamówienia z prowincyi uskuteczniamy natychmiast.

Ukończona
Froeblanka
izraelitka, z dwuletnią praktyką w szkole publicznej, przyjęłaby posadę towarzyszki lub nauczycielki przy jednem lub dwojgu dzieci na wsi, przez czas wakacyi, pod przystępnymi warunkami. Adres wskaże Administracya *Gazety Narodowej.* 3693

NAJWIĘKSZY 3666
HANDEL MASZYN DO SZYCIA
nietylko w kraju, ale i w całej Austryi.
Wybór z dwunastu fabryk.
Ręczne SINGERA po 28, 36, 40, 48 złr.
Nożne Singera po 30, 42, 50, 62 złr.
ratami miesięcznie 4 zł., gotówką 10% taniej.

JÓZEF IWANICKI
Lwów, hotel Żorża. Kraków, Rynek 25.

PROSZEK PERSKI luźny na wagę, w liściach, we flaszeczkach.
PROSZEK „Andela" w puszkach.
PROSZEK „Zacherlin" we flaszeczkach.
ROZPYLACZE gumowe do proczku.
TYNKTURA „Hartmanna" na pluskwy.
PROSZEK na szwaby.
BORAKS mielony na szwaby. 3635
ŁAPKI na szwaby.

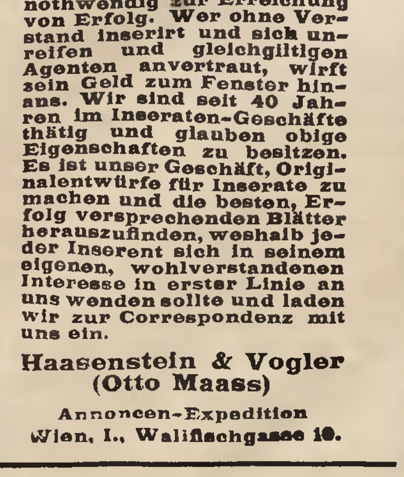
Przeciw molom Naftalina, Saszetki naftalinowe, Papier naftalinowy, Kamfora, Pieprz, Paczula, Piżmo, Kamfora naftalinowa
dalej
Przeciw muchom Lep, Papier, Trzaski,
poleca
ALOJZY HÜBNER
Lwów, Rynek l. 38.

Nowo otworzony
Zakład nauki rysunków kroju, przekrawywania
i szycia sukien damskich
metodą uznaną za najlepszą i łatwo pojętą dającą
TEOFILI DUCHAINE
we Lwowie
poleca się Szanownej Publiczności i prosi o łaskawe względy.

Przyjmuje wszelkie zamówienia na ubrania damskie do szycia i wykonuje szybko i trwale. Przyjmuje również panienki dochodzące, jakoteż i z prowincyi (na stancyę) na naukę krojów. Kurs trwa tylko 1 miesiąc. Cała nauka kosztuje 15 złr. Każdej uczennicy dozwala się uszycia sobie jednej sukienkę. 3607

Ceny niskie.
PATENTY
wyrabia i zabezpiecza
międzynarodowe biuro patentów
HEIMANN & Co.
Oppeln. 3503
Długoletnie doświadczenie.

Papugi, małpy
ptaki zagraniczne
w różnych gatunkach, prześliczne, najrzadsze okazy. Żółwie. Myszy białe. Rybki złote po 18 ct. za sztukę. Akwarjum kompletnie urządzone. Oglądać można codziennie.
E. Karge, Lwów, Czarneckiego 3.
Cenniki wysyłamy gratis i franco.



Reifes Urtheil
Grosse Erfahrung
Originalität
Treffende Skizzen
Gute Ideen

sind für jeden Anzeiger nothwendig zur Erreichung von Erfolg. Wer ohne Verstand inserirt und sich unreifen und gleichgiltigen Agenten anvertraut, wirft sein Geld zum Fenster hinans. Wir sind seit 40 Jahren im Inseraten-Geschäfte thätig und glauben obige Eigenschaften zu besitzen. Es ist unser Geschäft, Originalentwürfe für Inserate zu machen und die besten, Erfolg versprechenden Blätter herauszufinden, weshalb jeder Inserent sich in seinem eigenen, wohlverstandenen Interesse in erster Linie an uns wenden sollte und laden wir zur Correspondenz mit uns ein.

Haasenstein & Vogler
(Otto Maass)
Annoncen-Expedition
Wien, I., Wallfischgasse 10.

C. K. ZAKŁAD ZDROJOWY

Stacja kolei: **Muszyna-Krynica** z Krakowa 8 godzin ze Lwowa 12 godz. z Budapesztu 12 g.

KRYNICA
w GALICJI

W miejscu poczta 3 razy dziennie. Telegraf. Apteka.

Najobfitsza szczawa żelazista. 3510

Położenie górskie w Karpatach 590 metrów nad pow. morza. Od stacji kolejowej godzina drogi, znakomicie utrzymanej.

Środki lecznicze: Obok klimatycznych warunków, kąpiele mineralne, żelaziste, nader obfitujące w wolny kwas węglowy, ogrzewane metodą Schwarca (w r. 1891 wydano ich przeszło 34.500).

Kąpiele borowinowe, parą ogrzewane (w r. 1891 wydano ich 12.000). Dotychczasowa ilość gabinetów w łazienkach mineralnych została pomnożoną; połowa gabinetów w łazienkach borowinowych ogrzewa się parą, dalej picie wód Kryniczkiej i Słotwińskiej, żętyca i kefiru, gimnastyka w nowym na ten cel w parku urządzonym budynku itd.

Mieszkania. Przeszło 1500 pokoi z większymi i mniejszym komfortem umeblowanych, z pościelą i usługą, po większej części zaopatrzonych w piece. Hotel „pod 3. różami" i dom gościnny „pod Zamkiem" służą do tymczasowego umieszczenia osób świeżo przybywających.

W maju, czerwcu i wrześniu ceny pomieszkań jakoteż kąpieli są niższe.

Spacery. Wielki park świerkowy z wygodnemi ścieżkami, licznemi ławkami i miejscami do spoczynku i zabaw; rozliczne bliższe i dalsze spacery po równi i po górach, wycieczki w uroczą bliższą i dalszą okolicę.

Zaspokojenie potrzeb i rozrywki. Kilka restauracyj, kilka mleczarń, 2 cukiernie, wspaniały dom zdrojowy z salami balowemi, restauracją, salą bilardową i dla gier, kręgielnia, kasyno, 2 wypożyczalnie książek, teatr ze Lwowa, orkiestra zdrojowa A. Wrońskiego od 21. maja, fotograf, sklepy i rękodzielnicy wszelkiego rodzaju z głównych miast przybywający itd.

Prócz stale przez cały czas ordynującego lekarza rządowego Dr. Kopffa praktykuje 7 lekarzy. **Frekwencja** roczna wynosi przeszło 4500.

W samem zdrojowisku znajduje się według najnowszych zasad umiejętności urządzony: **c. k. Zakład wodoleczniczy (hydropatyczny)** pod kierunkiem specjalisty Dr. Ebersa (w r. 1891 wykonano 26.100 procedur hydropatycznych).

Osoby leczące się w c. k. Zakładzie wodoleczniczym mogą znaleźć pomieszczenie w świeżo otwartym prywatnym pensjonacie Dr. Ebersa, zastosowanym do potrzeb hydropatji.

Sezon otwarty **od 15. maja do końca września.**

Na żądanie udziela wyjaśnień: **C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.**

SKŁAD FABRYCZNY PAPIERU
Antoniego Gawłowskiego
ulica Batorego l. 14
poleca
Szan. urzędom i Wielebnemu Duchowieństwu papier różnego gatunku, tak w ryzach jakoteż na *detail.*
Envelopki, kasetki, notatki, mydła i perfumy
z pierwszorzędnych fabryk
po cenie najtańszej
oraz różne
przybory do pisania i rysowania.
Przyjmuje zamówienia na bilety wizytowe drukowane i litografowane. Karton na bilety w wielkim wyborze.
Ramy i paspartu na obrazy, premie, fotografie itp.

NIEKLEJONE
TUTKI CYGARETOWE
z najlepszych prawdziwych bibułek francuskich
poleca po cenie od złr. 1·20 i wyżej.
Fabryka Tutek ulica Batorego l. 14.

C. k. austryackie koleje państwowe.
Wydanie dodatku II. do skorowidza odległości kilometrycznych.

Dnia 9. czerwca 1892 wyszedł dodatek II. **do skorowidza odległości kilometrycznych** z dnia 1. stycznia 189[illegible] dla obliczania należytości za przewóz osób cywilnych i pakunku podróżnego, jakoteż za transporty wojskowe, a mianowicie oddzielenie w dwóch zeszytach dla zachodniej i wschodniej sieci c. k. austr. kolei państwowych i kolei prywatnych pozostających w zarządzie państwa.

Dodatek ten zawiera skorowidz odległości na kolei lokalnej **Budziejowice, Salnau i Eisenerz-Vordernberg**, jakoteż uzupełnienia i poprawki głównego skorowidza.

Ten dodatek można nabyć w drodze stacyj lub w c. k. Dyrekcyach ruchu.

We Wiedniu, dnia 4. czerwca 1892.

C. k. generalna Dyrekcya.

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy
na wszechświatowej wystawie w Antwerpii
za niezrównane
Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerje.

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność.** — Cena 2 złr.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowo wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cena flakonu 3 złr. pół flakonu 1 złr. 60 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY
nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr. z łabędziem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynki kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 07 ct., większe 1 złr. 20 ct., z łabędziem 1 złr. 60 centów.

Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnięcie i wszelkie zanieczyszczenia skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne. Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnięciu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 centów.

31

J. IHNATOWICZ
we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika l. 8, ulica Halicka, róg Boimów l. 19. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

Michał Waselica i Andrzej Kilia[illegible]
we Lwowie
mają zaszczyt zawiadomić, że swoją pracownię stolarską prz[illegible]nieśli na ulicę **Szpitalną l. 15** i wykonują wszelkie zam[illegible]wienia po jak najumiarkowańszych cenach. 355

IWONICZ
ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY
Szczawy alkal.: słono-jodo-bromowe
skuteczne w chorobach skrofulicznych, skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie, nieżytach błon śluzowych, zapaleniach stawów, okostnej i w rozlicznych chorobach kobiecych.
Kąpiele mineralne o niewyczerpanej obfitości, borowinowe, tuszowe i basenowe.
Mleko, żętyca, inhalatorium.
Znakomita górska stacja klimatyczna. Urządzenie postępowe, oświetlenie elektryczne. Pora kąpielowa podzielona na trzy sezony od 20. maja do końca września.
Mieszkania w pierwszym i ostatnim sezonie tańsze.
Lekarze ord.: **Dr. Kl. Dębicki** zakładowy i **Dr. Kazimierz Kaden.**
Skład wody, soli i ługu
(na kąpiele domowe) w głównych aptekach i handlach wód mineralnych.
Prospekta rozsyła Dyrekcya. 3476

Kuchnie i piece
do hoteli, kawiarń i restauracyj
bardoo trwałe, praktyczne do opalania, stawiam podług najnowszej konstrukcyi i wymagań.

Podejmuję się także odnawiań budynków, wyprawy frontów kamienic, całkowitych lub częściowych przebudowań i w ogóle wszelkich robót w zakres murarstwa wchodzących.

Antoni Onyszkiewicz
koncesjonowany majster murarski
ulica Trzeciego Maja l. 5 we Lwowie.

W drukarni Pillera i Spółki
nabyć można książkę do modlenia pod tytułem:
OFFICJUM
czyli
„Powinność codzienna Chrześcian"
zebrane przez **M. Szajnę Karmelitę.**

Cena:

za egzemplarz broszurowany	1 złr.	— ct.
„ „ oprawny w płótno	1 „	50 „
„ „ „ w safian z klamrą	2 „	50 „

Galic. Bank kredytowy
począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje
4% ASYGNATY KASOWE
z 30-dniowem wypowiedzeniem i 3088
3½% ASYGNATY KASOWE
z 8-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% Asygnaty kasowe z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dna 1. Maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów dnia 31 Stycznia 1890.

Przedruku nie płacimy. **Dyrekcja.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefonu Nr. 174 a).